Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranicą **640·—**.

Ogłoszenie. Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesiane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na I stronie lub przed tekstem Mk 120. — Ogłoszenia zagran. 50% droże Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 61. Kraków, czwartek 2. marca 1922 r. Rok V.

Tragedya młodej dziewczyny



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6).

Naczelnik państwa odwiedzi Gdańsk

Gdańsk. (AW) Senator Jevelowsky oświadczył po powrocie swym z Warszawy przedstawicielom prasy, że **na konferencyi polsko-gdańskiej w Warszawie omawiano projekt wizyty Naczelnika Państwa w Gdańsku. Wizyta ta została odłożoną chwilowo z powodu choroby Naczelnika Państwa.** O terminie zamierzonej wizyty otrzyma Gdańsk specyalne zawiadomienie.

Polska i mała ententa odrzucają zaproszenie do Londynu

Warszawa (tel. M.). Nadeszła tu wiadomość, że **Polska i mała ententa postanowiły odrzucić propozycyę Lloyda Georgea, zapraszającą na narady wstępne konferencyi w Londynie.**

Traktaty z Rosyą sowiecką nie obowiązują mocarstw

Warszawa (tel. M.). Paryskie koła dyplomatyczne komunikują że traktaty, zawarte na konferencyi w **Boulogne**, dzielą się na **traktaty nienaruszalne** i inne **nieuznane**, czyli takie, które Rosya sowiecka zawarła z sąsiadami. Poincare i Lloyd George uważają, że **traktaty zawarte przez Rosyę sowiecką, nie obowiązują mocarstw,** które Rosyi dotychczas nie uznały. **Jeżeli sowiety zostaną uznane przez państwa koalicyi, traktaty będą nienaruszalne.** Nie dotyczy to granic Rosyi. Polska, obejmując część długów rosyjskich, będzie miała eo ipso łatwą rolę. Jeżeliby sowiety chciały tę sprawę poddać dyskusyi, to przypomni im się, iż nie mają one szerszych praw.

Tittoni przewodniczącym w Genui

Londyn. (AW) Utrzymuje się nadal uporczywie pogłoska o wyborze Tittoni'ego na stanowisko przewodniczącego konferencyi genueńskiej.

Przygotowania Polski do konferencyi w Genui

Warszawa. (AW) Biuro delegacyi polskiej na konferencyę genueńską uzyskało wydatną pomoc w dziale kolejnictwa w osobie inż. Francka, b. wicedyrektora kolei warszawsko-wiedeńskiej. Franck jest wybitnym znawcą kolejnictwa polskiego. W czasie swego pobytu w Rosyi miał Franck sposobność zaznajomienia się z obecnym stanem kolei rosyjskich. Kierownikiem działu kolejnictwa w biurze delegacyi polskiej na konferencyę w Genui jest prof. Gieysztor.

Przygotowania Czechosłowacyi

Paryż. (AW) Przed konferencyą genueńską będzie prawdopodobnie omawiał Benesz w początkach kwietnia niektóre sprawy aktualne z ministrami spraw zagranicznych Rumunii i Jugosławii.

Odroczenie rokowań polsko-austryackich

Warszawa. (Tel. M.) Rokowania polsko-austryackie w sprawach handlowych odroczone zostały do drugiej połowy marca. Rokowania odbędą się w Warszawie.

W rocznicę pogrzebu pięciu poległych.

Dziś, w dniu drugim marca, przypada rocznica jednej z najpodnioślejszych i najbardziej pamiętnych w Polsce manifestacyi patryotycznych.

W dniu tym przed 61 laty przeciągał przez ulice Warszawy imponujący i niezwykły pochód, w którym udział wzięły wszystkie stany — naród cały, w zgodzie złączony. Był to pogrzeb **pięciu poległych**, pogrzeb tych, których śmierć od kul rosyjskich żołnierzy była pierwszym zwiastunem zbliżającego się powstania, — tych, pod których znakiem powstanie styczniowe stanęło.

Warszawa cała odziała się dnia tego żałobą. Na dachach i balkonach kamienic za-

mieszczono kiry z białymi krzyżami. Tłum stutysięczny wystąpił w żałobie. Na czele orszaku pogrzebowego, który wyszedł z kościoła św. Krzyża, prowadził zwłoki poległych najprzód arcybiskup warszawski ks. Antoni Fijałkowski, później inni dostojnicy kościelni. Rozwinęli się długą linią: pastorowie protestanccy, zakonnicy wszystkich klasztorów, bractwa kościelne, cechy rzemieślnicze, uczniowie zakładów naukowych i t. p. Za trumnami szła starszyzna żydowska, której przewodniczył nadrabin Meisels i kaznodzieja, dr. teologii Jastrow. Ciągnął pochód na Powązki w niezmąconym porządku, pod strażą komitetu pogrzebowego i młodzieży akademickiej. Nad grobem dopełnili ceremonii religijnej najprzód biskupi katoliccy, po nich pastorowie, a w końcu rabini. Po pogrzebie tłum rozszedł się spokojnie do domów.

Smutny ten wypadek w czasach naszego prześladowania i niewoli w zaborze moskiewskim, naród upamiętnił w prześlicznej pieśni:

Matko Chrystusa, Najświętsza Maryja,
Z jękiem przychodzim do Twego ołtarza.
Lud Twój bezbronny dziki wróg zabija,
Rąbie krzyż Pański, obraz Twój znieważa.
Twojej litości błagamy ze łzami,
O Matko nasza, zlituj się nad nami.

Wieczna cześć i chwała niech będzie pięciu męczennikom, poległym w sprawie narodowej.

Na tem marszałek zamknął piątkowe posiedzenie.

Wilno. (PAT) **Wczorajsze ranne posiedzenie odroczono** zostało do godziny 17-tej, aby dać możność stronnictwom uzgodnienia niektórych spornych kwestyj, jak naprzykład **wniosku o rozwiązanie Sejmu** oraz wniosku w sprawie powiatów o większości polskiej, pozostających pod władzą Litwy Kowieńskiej.

Wilno. (PAT) O godzinie 10 obradował konwent seniorów. Popołudniu odbyły się narady poszczególnych klubów. O godz. 13 odbyło się ponowne posiedzenie konwentu. **Mimo naprężonej sytuacyi międzyklubowej istnieje nadzieja szybkiego zlikwidowania spraw drogą wzajemnych ustępstw.**

Otwarcie uniwersytetu litewskiego w Kownie

Kowno. (PAT) Otworzony tu został Uniwersytet litewski, składający się z pięciu wydziałów. Rektorem został mianowany profesor Szymkus.

Przymierze francusko-angielskie na 20 lat

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Londyński korespondent „New York Timesa" donosi o spotkaniu Lloyda Georgea z Poincarem, iż przymierze francusko-angielskie **będzie zawarte na okres lat 20** tu, a zawarcie jego nastąpi jeszcze przed 10 kwietnia w Londynie. Korespondent zauważa, że celem tego jest użyczenie Francyi i Polsce ochrony wobec Niemiec.

Sprawa zamachu Fedaka

Lwów (tel. K.). Rozprawa przeciw Fedakowi i towarzyszom, oskarżonym o zamach na Naczelnika Państwa i wojewodę Grabowskiego, nie odbędzie się jeszcze w marcu, jak to było przewidywa..em. Przyczyną przesunięcia terminu rozprawy jest uzupełnienie śledztwa, które trzymane jest z natury rzeczy w tajemnicy. Sędzia śledczy Angielski ponownie przesłuchiwał onegdaj ojca sprawcy zamachu, Dra Fedaka.

Zjazd premierów małej ententy w Preszburgu

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu pod datą 27 b. m.: „Tribuna" donosi, że na życzenie Czechosłowacyi spotkanie premierów małej ententy nastąpi nie w Belgradzie lecz w Preszburgu. Termin spotkania nie jest jeszcze ustalony, choć wymieniają już dzień 15 marca. Konferencya rzeczoznawców odbędzie się tak, jak to było zamierzone, w dniu 5 marca w Belgradzie.

Komuniści przed sądem

Lwów (tel. K.) .W piątek rozpocznie się rozprawa przeciwko 6 komunistom lwowskim, którzy w czasie najazdu bolszewików na Małopolskę szerzyli propagandę komunistyczną w lokalu „Związku metalowców". Na ławie oskarżonych zasiądą: Gustaw Münzer, uczeń gimnazyalny, syn lwowskiego milionera, a dalej Wawrzyniec Rodzeń, Józef Krätter, Michał Falikowski, Gustaw Szczermalski, Michał Metz, wszyscy elektrotechnicy, pracujący w warsztatach wojskowych D. O. K. Lwów. Oskarżeni są oni o zbrodnię główną. Obro..y ich podjęli się dwaj adwokaci ukraińscy, którzy jednak wycofali się z powodów natury politycznej. Usilne starania pozyskania obrońców, adwokatów Polaków z Warszawy, spełzły na niczem. Do Lwowa ma zjechać Dr. Duracz z Warszawy, znany w kołach komunistycznych.

Bandycki napad Niemców na Francuzów w Gdańsku

Gdańsk, (AW) W sobotę o godzinie 6 i pół wieczorem **napadło na dwóch kupców francuskich ojca i syna Bretaila,** zamieszkałych **w Sopotach,** w pobliżu kościoła ewangielickiego **sześciu Niemców. Kupców pokłuto nożami. Stan starszego z nich jest bardzo groźny. Przechodnie Niemcy nie pospieszyli napadniętym z pomocą.**

Policya aresztowała czterech napastników, a mianowicie: Eryka i Alberta Kreptów, Antoniego Grotcha i Karola Schultza. Zajście to zostało spowodowane tem jedynie, że napadnięci rozmawiali po francusku. Sprawą tą zajął się konsulat francuski w Gdańsku.

Pożar w Rawie Ruskiej

Lwów (tel. K.). Onegdaj wybuchł na stacyi kolejowej w Rawie Ruskiej groźny pożar, który zniszczył budynek, mieszczący w sobie biura i koszary konduktorskie. Szkoda wynosi przeszło 1 i pół miliona marek. Pożar spowodowało zajęcie się parafiny od żelaznego piecyka.

Sejm wileński oświadcza się przeciw autonomii

Wilno. (PAT). Po szczegółowej dyskusyi, w której zabierali głos pos. Fulewicz (Zespół) i Zakrzewski (Rady Ludowe), oraz pos. Zasztowt (P. P. S.) w głosowaniu **wniosek Wyzwolenia, Odrodzenia, jak również klubów P. S. L. i demokratów (za autonomią Wileńszczyzny) upada,** wniosek P. P. S. zostaje cofnięty z porządku dziennego, **przechodzi zaś większością głosów wniosek większości komisyi politycznej: Zespołu i Rad ludowych** (przeciwko autonomii).

Sejm w Wilnie zwraca się do rządu Rzeczypospolitej Polskiej o natychmiastowe wyznaczenie pełnomocnika dla przejęcia zarządu kraju od tymczasowej komisyi rządzącej. Sejm stwierdza, że

LUDNOŚĆ ZIEMI WILEŃSKIEJ PRAGNIE KORZYSTAĆ JEDYNIE Z TAKIEGO USTROJU SAMORZĄDOWEGO I ADMINISTRACYJNEGO, JAKI BĘDZIE DANY INNYM JEDNOSTKOM ADMINISTRACYJNYM W RAMACH OGÓLNEJ USTAWY KONSTYTUCYJNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Po uchwale tej marszałek zarządził 15-minutową przerwę.

O rozwiązanie Sejmu wileńskiego

Wilno. (PAT). Przy omówieniu sprawy

PRZEKAZANIA SEJMOWI WARSZAWSKIEMU DEKRETÓW I WNIOSKÓW O CHARAKTERZE USTAWODAWCZYM

rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya.

Zasadniczo **cała lewica** z wyjątkiem Rad Ludowych **wypowiada się za odrzuceniem wniosku większości komisyi,** domaga się rozpatrzenia wniesionych interpelacyj oraz wniosków o charakterze ustawodawczym.

Po wysłuchaniu przyjęto **większością głosów wniosek posła Zalewskiego** (Rady Ludowe), zalecający **odłożenie dalszej dyskusyi** nad wnioskiem większości.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad sprawą

ROZWIĄZANIA SEJMU.

Na tle silnie zaznaczonej różnicy zdań przyszło **do ostrego naprężenia pomiędzy klubami, co ujawniło się w secesyi posłów Zespołu** przy głosowaniu w sprawie formalnej.

Min. Skirmunt o sytuacyi politycznej

Genua. — Odbudowa Rosyi i Polska. — Cztery postulaty. — Sprawa wileńska. — Afera Janiszowski contra Vinczi.

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych minister złożył expose o obecnej międzynarodowej sytuacyi politycznej, w związku z konferencyą genueńską. Przedstawiony został w zasadniczych punktach plan międzynarodowej akcyi odbudowy Rosyi i udział w niej Polski. Poruszając momenty ekonomiczne, minister zapowiedział w najbliższym czasie obszerne i szczegółowe w tej sprawie sprawozdanie, które złoży komisyi sejmowej z biura przygotowań na konferencyę genueńską p. Wieniawski.

P. Skirmunt charakteryzując obecną sytuacyę polityczną zaznaczył, że sytuacya ta nakazuje Polsce uzgodnienie czterech zasadniczych czynników, wiążących ją zobowiązań zewnętrznych, a mianowicie: 1. Sojusz polsko-francuski. 2. Traktat ryski. 3. Porozumienie z małą ententą. 4. Wspólność szeregu interesów z państwami bałtyckiemi. Dla Polski najaktualniejszym tutaj czynnikiem jest bezwątpienia **stabilizacya granicy wschodniej.** Polska wysuwała i wysuwać zawsze będzie jako swój postulat zasadniczy solidarność wszystkich państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych.

W sprawie Wileńskiej minister Skirmunt przedstawił dodatkowe szczegóły o stanie tejże na gruncie międzynarodowym. Po przemówieniu ministra, kilku posłów zabierało głos (posłowie Czerniawski i Chądzyński). Na podstawie zapytań minister udzielił wyjaśnień.

Następnie poseł Rataj zgłosił do ministra interpelacyę w sprawie pana Janiszowskiego, byłego konsula polskiego w Rzymie; dotyczy ona sprawy wypłacenia z funduszów dyspozycyjnych pensyi w wysokości półtora tysiąca lirów p. Janiszowskiemu już wtedy, gdy konsulat generalny w Rzymie został ze względów oszczędnościowych zwinięty, a p. Janiszowski otrzymał tytuł honorowego atache oraz ujemnego dla niego wyroku sądu honorowego (p. Janiszowski contra major Vinczi).

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we środę 1 marca, o godzinie 6 wieczorem, z udziałem p. Wieniawskiego, który poczyni wyjaśnienia co do niektórych stron obrad konferencyi genueńskiej. Na posiedzeniu komisyi dnia 2 marca minister Skirmunt zreferuje całokształt sprawy wileńskiej, poczem nastąpi generalna dyskusya, mająca na celu ostateczne ustalenie stosunku komisyi do zasadniczej linii polityki rządu polskiego w sprawie wileńskiej.

Poseł Rymer — księciem Śląska

Nie do uwierzenia!

W berlińskiej „Deutsche Allgemeine Zeitung" pod tytułem „Polski Książę Śląska" czytamy następujący telegram oficyalnego biura Wolffa.

„Warszawa (WTB) 29 stycznia. Kilka pism donosi, że Rymer zostanie zamianowany Księciem Śląska (Herzog von Schlesien). Księstwo Śląskie będzie obejmowało 7 powiatów. Organizacya sądownictwa będzie powierzona p. Bocheńskiemu, prezydentowi Sądu Okręgowego w Cieszynie."

„Książę Śląska"? Jakto? Demokratyczna Rzeczpospolitaa, która zniosła szlachectwo, tytuły i wszelkie przywileje, ta Polska, której Konstytucya należy do najbardziej postępowych w świecie, ta sama Polska nadaje teraz tytuły książęce i tworzy ze Śląska Górnego osobne Księstwo?

Biuro Wolffa, oficyalna agencya niemiecka, tak twierdzi, więc każdy filister nad Sprewą, dla którego wiadomości z urzędowego lub półurzędowego źródła są oznaczone stygmatem nieomylności, święcie wierzy w tę najgłupszą kaczkę. Pierwsza „Deutsche Allgemeine Zeitung" nietylko bierze ją na seryo, ale ją nawet potwierdza, dodając od siebie następujący niezrównany komentarz:

„Zamianowanie Rymera pierwszym urzędnikiem administracyjnym na polskim Śląsku było już dawniej zamierzone. Jeżeli rząd warszawski mianuje go teraz Księciem Śląska, to przez nadanie tego tytułu, doprawdy nielicującego z ustrojem republikańskim, pragnie on zaznaczyć swoje wątpliwe historyczne prawa do Górnego Śląska."

Niesłychane! Doprawdy, przypomina to powiedzenie, że tylko przestrzeń, czas i głupota ludzka nie mają granic. Cieszy nas jednak wielce, że jednego z najjaskrawszych przykładów nieskończonej ludzkiej bezmyślności tak uprzejmie dostarcza nam berlińskie Biuro Wolffa a za niem „Deutsche Allgemeine Zeitung".

Bolszewicy znęcają się nad ludnością polską.

Tajne instrukcye sowieckie przeciw Polakom. — Aresztownia i rozstrzeliwania.

(—) Pomimo nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską, pomimo ustawicznych zapewnień o zamiarach pokojowych, władze sowieckie w dalszym ciągu traktują ludność polską, pozostałą po tamtej stronie granicy jako wrogą i w najwyższym stopniu podejrzaną. **Specyalną podejrzliwość władz sowieckich budzi ludność szlachecka, która** w bardzo licznych zaściankach wzdłuż granicy, zwłaszcza w Słuczczyźnie, jest przedmiotem pilnej uwagi lokalnych władz sowieckich.

Władze sowieckie są przekonane, że wywiad polski wyzyskuje dla swoich celów ludność wsi szlacheckich. Bardzo wymownym dokumentem pod tym względem jest tajny „Rozkaz", podpisany przez naczelnika specyalnego oddziału i kontrasygnowany przez komisarza jednego z powiatów nadgranicznych.

Rozkaz ten stwierdza, że w ostatnich czasach bardzo się wzmocniła polska działalność wywiadowcza. Zdaniem rozkazu „swoich ludzi Polacy posiadają we wszystkich instytucyach, co daje możność kapitalistom i bankierom francuskim (sic!) odczytywać nasze karty". Na podstawie tego rozkaz zaleca, aby wszystkie polskie siły zostały wzięte w ewidencyę. „**Przy najmniejszem podejrzeniu należy aresztować rodziny, zaś własność konfiskować**". Rozkaz dalej nakazuje przeprowadzać po aresztowaniu „jakichkolwiek osób podejrzanych ścisłą rewizyę, wiedząc, że agenci wywiadu polskiego są zaopatrzeni w dokumenty na płótnie, zaszyte w ubraniu".

Rozkaz ten podaje cały szereg wskazówek co do zachowania się władz miejscowych wobec podejrzanych i zatrzymanych Polaków. Najcharakterystyczniejszym jest paragraf 6 tego rozkazu, głoszący: „Przy badaniu obowiązkowo musi być obecny naczelnik specyalnego posterunku i **nie należy się krępować w środkach otrzymania informacyi**, pamiętając, że mamy do czynienia z **uporczywym i chytrym nieprzyjacielem**".

W **związku z tym rozkazem** na ludność polską pasa przygranicznego posypały się represya. Tak np. **niedawno rozstrzelano 7 m[i]u mieszkańców** Budek Wojtkowickich — wsi czysto polskiej, liczącej czterystu kilkudziesięciu mieszkańców i domagającej się, aby ją przyłączono do Polski przy ustalaniu granicy państwowej na Polesiu.

Kryzys gospodarczy idzie przez cały świat.

Angielski handel zagraniczny wykazuje znaczne zmniejszenie zarówno importu, jak eksportu.

Wartość importu w styczniu wynosiła 76 milionów 488.231 funtów szterlingów, czyli była o 46.552.884 funtów szterlingów mniejsza niż w tymże miesiącu roku zeszłego. Zmniejszyła się również wartość eksportu o 29.609.145 funtów szterlingów i wynosiła w styczniu ubiegł. roku 63,146.949 funtów szterlingów.

Na zniżkę wartości składają się **kryzys** i spadek cen.

W **Szwecyi** kryzys rozwija się w dalszym ciągu. Przyczyny: wysoki kurs waluty i koszta produkcyi, stąd niemożność konkurencyi z przemysłem niemieckim.

Brak kapitałów i bezrobocie.

Na 134 piece hutnicze czynnych jest obecnie 20.

W żegludze zastój. Okręty przechodzą na własność Niemców.

Wiele firm handlowych bankrutuje. Zniżka cen dość znaczna n. p. na obuwie 17 procent.

Argentyna przeżywa **ciężkie przesilenie** wskutek braku rynków zbytu.

Wskutek tego, że Argentyna w 1920 roku nie udzieliła kredytu 200 milionów pesetów w złocie

---

Guy de Chantepleure. 30

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

VI.

Houlgate, Willa Fal, 18 sierpnia.

Poleciłeś mi pisywać do siebie, drogi mój Kerjeau... To było zupełnie zbyteczne! Natychmiast po przybyciu do Houlgate i rozgospodarowaniu się w swoim ładnym pokoiku, o meblach z pitchpinu, — mieszkam na drugiem piętrze, — zasiadam do swego stolika, obok otwartego na morze okna, biorę za pióro... i zaczynam z tobą gawędzić... Ale nie czynię tego z powodu, iż mam wiele do powiedzenia... lecz samotną jestem, bardzo samotną i słabą... wszystko wokoło mnie wydaje mi się czarne, zimne i ciężkie, więc potrzebuję odczuwać bliskość, pomimo dalekiej przestrzeni, jaka nas dzieli, twojego przyjacielskiego serca, serca, które jest wielkie, głębokie i silne.

Kerjeau, czy pamiętasz, jaką ja byłam wesołą i niefrasobliwą owego poranka, w zeszłym miesiącu, kiedy chrupałam andruty i gdyś mi mówił, że uśmiech mój i kwiaty z tej samej pochodzą krainy!... Wierzyłam wówczas w szczęście, pomimo, iż nie jestem dosyć kochaną, lęku, który mnie przyprawiał chwilami o zdenerwowanie; wierzyłam, tak jak się wierzy w coś, w co przeniedy na myśl nie przyjdzie wątpić...

I umarła moja matka chrzestna!... Ach, czemuż to nie zwalczałam całą pełnią swego uczucia, złowrogiej namiętności, która zużyła życie jej przedwcześnie? Nie zdawałam sobie z tego jasno sprawy. Byłabym oczywiście wolała, aby się opiekunka moja otrząsła z pod wpływu tego, co zwała swoim „szatanem", lecz domyślając się, że ludzie krytykują nieszczęsną tę przywarę, lub naigrawają się z niej, nie dopuszczałam w swojej obecności jakichkolwiek do niej aluzyi i sama sobie na żadne nie pozwalałam. Dyskusyę zaś z moją opiekunką o jej upodobaniach miałabym sobie za brak uszanowania, albo za samolubstwo z mej strony i na myśl mi nawet nie przychodziło, abym się jej w czemkolwiek mogła sprzeciwić.

Tymczasem weszłam w tym roku, w Vichy, z państwem Mauriecau po raz pierwszy w życiu do sali gry... Ach, Kerjeau, wierz mi, że wówczas dopiero zrozumiałam wszystko, gdy się znalazłam wśród rozgorączkowanego tłumu tej dziwnej, ohydnej atmosfery! Moja matka chrzestna siedziała przy stole „chemin de fer", — to podobno rodzaj bakarata, — była zmieniona, ponsowa, tak inna, niż zwykle, że ją zaledwie z trudem poznałam. Karty, złote monety, grabki krupiera, fachowe wyrazy gry, rzucane w przygłuszoną ciżbę i w nieustanny, równomierny, jak milczenie, szum, to wszystko zaczęło dla mnie istnieć ogólnikowo, w stanie pojęć złowrogiego snu... Stojący i siedzący mężczyźni i kobiety — większość tych ostatnich w średnim wieku lub starych — pochylali się chciwie nad zielonem suknem, na którem rozszerzone ich źrenice badały epizody niewidzialnego jakiegoś dramatu, niezrozumiałego dla niewtajemniczonych, coś w rodzaju obrzędków dziwacznego i strasznego kultu.

W tej właśnie chwili trzymała bank kobieta w czerwonej sukni, silnie wyszminkowana i z podmalowanemi oczami... Zdawałoby się, że zamierza nadawać sobie pozory „Mefistofelesa" rodzaju żeńskiego. Krwawe jej usta i blada twarz miały twardy wyraz, a ciemne, błyszczące oczy, o ostro zarysowanych brwiach, były ironiczne i okrutne... Doznawałam wrażenia, iż ona jest wcieleniem owego „szatańskiego ducha", o którym wspominała moja opiekunka, co bardziej jeszcze podniecało moją wyobraźnię... Zmuszoną byłam panować nad sobą całą siłą woli na to, aby nie pobiegnąć do mojej matki chrzestnej, nie przytulić jej do siebie i nie wyprowadzić jej przemocą z tej otchłani... Nie dużo, niestety, wody upłynęło, kiedy w podobnem piekle, do tego, z którem się zapoznałam, upadła na to, by już więcej nie powstać nigdy!...

Kerjeau, to okropne wspomnienie nie opuszcza mnie ani na chwilę, teraz szczególnie, od kiedy wyjechałam z Paryża... A gdy przestanę myśleć o swojej chrzestnej matce, to na to jedynie, by zacząć myśleć o kimś, z kim bardziej jestem rozdzieloną teraz, niż gdyby się pomiędzy nami otwarła była otchłań śmierci. Wtedy opuszczają mnie już resztki sił i odwagi. Nie mogąc spać dziś rano, podniosłam o godzinie piątej firanki i otworzywszy okno, położyłam się z powrotem i patrzyłam z głębi swego wielkiego łóżka, w którem się wprost gubiłam i bardzo czułam się malutką ,na morze, nic nie widziałam więcej, tylko morze i niebo... I wyobraziłam sobie nagle, nie wiem właściwie czemu, gdyż umysł mój zwyczajnie nie bywa skłonny do literackich reminiscencyi, że tak wyciągnięta i z jasnemi warkoczami po obu stronach twarzy, podobną jestem do Melizandy, w chwili, kiedy umiera...

Gdybym, oczywiście, umarła, Kerjeau, to byłoby to dla mnie wielką pomyślnością, a zmartwiłoby Ciebie jedynie... odrobinę!... Nie zdaje mi się jednak, żebym pragnęła śmierci... jakie to dziwne!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anglii, Francyi i Włochom ententa zastosowała nieoficyalny bojkot towarów argentyńskich.

W magazynach i portach argentyńskich gnije i psuje się wszelaki towar, tak, iż surowce, mięso, ziarno, szerść, skóry, futra i t. p. sprzedaje Argentyna na kredyt.

Łotwa przechodzi **ciężką sytuacyę** gospodarczą, która zaostrza się wskutek nieumiejętności polityki finansowej państwa.

W komisyi budżetowej konstytuanty łotewskiej zaatakowano ministra skarbu Kalnischa, zarzucając mu, że swoim systemem nadmiernych podatków doprowadzi państwo do ruiny. Już obecnie większość przedsiębiorstw musi zwijać swoje agendy, a koła handlowe uginają się pod ciężarem podatków. Mimo wzrostu kursu rubla łotewskiego, ceny artykułów pierwszej potrzeby stale wzrastają. W porównaniu z rokiem 1920 ceny wzrosły minimum o 200 procent.

Budżet osiągnął 9 miliardów rubli. Nie udała się pożyczka, ani stworzenie banku emisyjnego.

Wskutek kryzysu panuje tendencya wśród przemysłowców do lokautowych zniżek płacy. Drożyzna zaś nie pozwala na zniżkę płac.

Z jednych tylko **Niemiec** przychodzą wieści odmienne:

Niemiecki bilans handlowy w grudniu r. z. był bardzo pomyślny. Według statystyki Wydziału handlowego, import towarów wynosił w tym miesiącu 13.700 milionów marek papierowych, podczas gdy eksport był większy, bo wynosił 14.600 milionów marek papierowych.

Wylewy rzek w Małopolsce.

Groźne kry na Sanie.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Przemyśl, 26 lutego.

Skutkiem nagłej zmiany aury, gwałtownych **roztopów** i deszczów **stan** wody w Sanie **podniósł się raptownie**. Niebezpieczeństwo wzrosło skutkiem pojawienia się kry we wielkich zbitych masach. Mimo, iż niebezpieczeństwo było do przewidzenia, nie przedsięwzięto w Przemyślu nic celem zabezpieczenia mostów, łączących miasto z dzielnicą Zasanie. Jak wiadomo, most żelazny, który przed wojną służył dla ruchu kołowego i pieszego, został przez wojska austryackie w r. 1915 przy oddaniu twierdzy Moskalom wysadzony w powietrze. Przed dwoma laty przystąpiono do jego odbudowy, która z niewyjaśnionych przyczyn posuwała się tak żółwim krokiem, że most dotychczas nietylko nie został wykończony, ale nawet tych części mostu, które umieszczono już na miejscu i oparto na razie na drewnianych rusztowaniach, nie połączono ze sobą.

Do ruchu pieszego służyła dotychczas prowizoryczna kładka drewniana, która i w normalnych warunkach przechodniów o słabszych nerwach przejmowała niepokojem, gdyż chwiała się i uginała pod stopami. Nadmienić należy, że komunikacya między obu częściami miasta jest zawsze bardzo ożywiona i kładka w każdej porze dnia roi się od setek przechodni. Dziś o godzinie 3 popołudniu zaczęła pod nogami przechodniów głośno trzeszczeć. W panicznym strachu zaczęto uciekać z kładki w prawo i lewo. W tej chwili

KŁADKA POD NAPOREM RUSZAJĄCEJ KRY ZAŁAMAŁA SIĘ W PÓŁ.

Część od strony Zasania popłynęła z wodą, druga połowa stoi.

Jest to prawdziwy cud, że

OBESZŁO SIĘ BEZ OFIAR W LUDZIACH.

Gdyby załamanie się kładki było nastąpiło nagle, katastrofa byłaby przybrała rozmiary straszne, zwłaszcza, że San jest w tem miejscu na kilka metrów głęboki, a napierająca kra uniemożliwiłaby wszelki ratunek.

W kilka godzin później spiętrzone

BRYŁY LODOWE ROZBIŁY RUSZTOWANIE DŹWIGAJĄCE ŻELAZNĄ KONSTRUKCYĘ DRUGIEGO MOSTU,

skutkiem czego niezmontowane dotychczas wiązania runęły do wody. Wypadek ten wywołał w całem mieście wielkie rozgoryczenie, gdyż szkoda stąd wynikła wynosi ze sto milionów marek.

Odium zwraca się przeciw zarządowi budowy, który przez swą opieszałość i niedbalstwo spowodował tak olbrzymią szkodę i znów na długi czas pozbawił miasto widoków uzyskania dogodnej i bezpiecznej komunikacyi.

ZAGROŻONY JEST TAKŻE TRZECI MOST

drewniany, od strony Garbarzy. Otoczono go strażą, która nie przepuszcza fur, ani przechodniów. W ten sposób miasto zostało od strony zachodniej **odcięte** i nie wiadomo, jakim sposobem dostaną się jutro do miasta mieszkający przeważnie na Zasaniu urzędnicy, robotnicy kolejowi i. t.

Oddział saperów pracuje nad usunięciem groźnych zwałów kry, rozstrzeliwując je dynamitem.

Przemyśl od Zachodu odcięty.

Przemyśl, 27 lutego.

Obawy niestety ziściły się. Dziś wielkie kry, które nagromadziły się przy trzecim, drewnianym, a zarazem ostatnim moście, łączącym Przemyśl z dzielnicą Zasanie dla komunikacyi kołowej i pieszej, zniszczyły środkowe filary i wyrwały środkowe dwa pola mostu. Skutkiem tego **zerwane zostało całkowicie połączenie** miasta z Zachodem.

Trzyma się jedynie **żelazny most** kolejowy. Ale i ten **jest poważnie zagrożony**. Ze Sanoka bowiem zapowiedziano telegraficznie zbliżanie się nowej wielkiej kry o grubości 1 metra. Spodziewać się należy, że powołane organy zawczasu przedsięwezmą środki zaradcze, by zapobiedz zerwaniu żelaznego mostu kolejowego, które oznaczałoby bardzo wyniosłą w skutkach katastrofę.

Zwały lodowe zerwały także most na rzece Wiarze, który łączy Przemyśl z Krasiczynem.

Zerwanie mostu na Dunajcu.

Od specyalnego sprawozdawcy „Gońca Krak."

Zakliczyn, 27 lutego.

(*) Z powodu trwającej już od dłuższego czasu odwilży na Dunajcu, a przedewszystkiem na mniejszych i bardziej rwących jego dopływach zaczęły pękać lody. Wszystkie mniejsze strumienie wezbrały i chlusnęły na Dunajec krą i masami wody.

Już w sobotę popołudniu sytuacya stawała się wprost groźna. Z głośnym, ponurym chrzęstem całe lawiny lodowe sunęły z prądem, piętrząc się na filarach i „wilkach" mostu, znajdującego się w okolicy Zakliczyna, w pobliżu słynnych ruin Melsztyńskiego zamku i znajdującej się u jego podnóża wioski. Most cały dygotał pod naporem fal, a mimo że każdej chwili

MÓGŁ RUNĄĆ, NIKT NIE ZABRONIŁ PRZEJAZDU, ANI PRZECHODZENIA PRZEZ MOST

i ludzie, zwłaszcza świętujący w sobotę żydzi, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, ile ryzykują, wychodzili na most, aby stamtąd przyglądać się groźnemu, lecz wspaniałemu widokowi.

W nocy z 25 na 26 lutego kry spiętrzyły się tak, iż prąd wreszcie wysadził je na most, którego

JEDNO PRZĘSŁO, DŁUGOŚCI KILKU METRÓW, ZMIAŻDŻONE I WYSADZONE W GÓRĘ, RUNĘŁO W FALE.

To jedno przęsło zostało, jak nożem, równo obcięte, podczas gdy zresztą most jest nietknięty. Świadczy to o tem, iż kra zbierała się w jednem specyalnie miejscu, stosownie do kierunku prądu najsilniejszego. Wynika też z tego, że przy odrobinie dbałości, dobrej woli i starania, przy pomocy paru ludzi z bosakami z łatwością można było bryły lodowe podsuwać i most ocalić.

Most ten, postawiony tu przez Austryaków w miejsce spalonego przez nich w r. 1914 dawnego wspaniałego mostu drewnianego, choć względnie solidny, był jednak budową „wojenną" i wymagał pewnej pieczołowitości. Brak jej przypłaci teraz rząd niemałymi kosztami, zaś ludność niewygodą i utrudnieniem komunikacyi, ponieważ pozbawiona została mostu, a promu w miejscu dawnego przewozu też niema. Że zaś niewątpliwie łatwiej w dzisiejszych czasach o prom niż o most, zamiast kulturalnej komunikacyi, powrócimy, zdaje się, do prymitywnej nawigacyi ojca Charona, na dziurawym promie przewożącego lekkie duszyczki zmarłych.

Nie jest to jednakże ostateczne spłynięcie lodów. Doświadczeni twierdzą, iż Dunajec sam jeszcze stoi, a po jego lodowej powierzchni spływają kry i wody z bocznych dopływów. Zachodzi tedy obawa, iż, gdy lody Dunajca runą — a z powodu mrozów i głębokości rzeki w niektórych miejscach dochodzą one dwumetrowej grubości,

MOŻE RUNĄĆ I PÓJŚĆ Z WODĄ CAŁY MOST, CO, CHOĆBY LICZĄC TYLKO MATERYAŁ, MOŻE SPOWODOWAĆ WIELOMILIONOWE STRATY.

Sprawozdawca „Gońca" miał sposobność przekonać się, iż mimo runięcia jednego przęsła nie przedsięwzięto żadnych środków ostrożności, ani nic, coby most uratować mogło. Olbrzymie kry z trzaskiem łamią się o filary mostu i w dalszym ciągu piętrzą się na „wilkach". Wstrzymano wprawdzie ruch kołowy, jednakże ciekawych było mnóstwo, mimo, iż czuje się wyraźnie, jak most dygoce.

Romans córki Rockefellera.

Wnuczka miliardera i nauczyciel jazdy konnej. — Choćby i bez błogosławieństwa rodziców.

(*) Jak donoszą z Nowego Jorku, miss Matylda Mac Cormick, córka multimilionera Mac Cormicka, a wnuczka miliardera amerykańskiego Johna D. Rockefellera, przybyła z Szwajcaryi do Stanów Zjednoczonych, aby donieść rodzicom o zamiarze wstąpienia w związek małżeński — z właścicielem szkoły jazdy konnej w Zurychu.

Miss Cormick jest 16-letnią panienką, zaś jej narzeczony „młodym mężczyzną" w wieku przeszło 48 lat. Nazywa się Maks Oser i pochodzi ze starej rzekomo rodziny szwajcarskiej.

Młodą milionerkę matka wywiozła przed kilku laty do Szwajcaryi dla poratowania wątłego zdrowia i zamieszkała wraz z nią w sanatoryum w Dawos. Młoda panienka przyszedłszy do zdrowia, zamieszkała w Zurichu, gdzie zaczęła brać lekcye jazdy konnej od mistrza Osera. Te lekcye, połączone prawdopodobnie z zamiłowaniem do jazdy konnej doprowadziły do tak szczęśliwego dla Szwajcara rezultatu.

Dzienniki amerykańskie donoszą, iż ojciec milionerki nie sprzeciwia się temu związkowi, za to matka nie chce nań pozwolić. Panienka oświadczyła, iż jeśli matka swego pozwolenia i błogosławieństwa nie udzieli, ona sama „z żalem zamiar swój jednakże wykona."

Proces o „opuszczenie" szklanki przez okno.

Artystka filmowa pod zarzutem „wyrzucania szkła" na ulicę. — Sędziowie przez pół godziny „rzucają" i „opuszczają" szklanki przez okno.

(—) „Berliner Tageblatt" opowiada o procesie pewnej aktorki filmowej, która na odgłos strzału podczas jakiegoś mordu w kamienicy, w której mieszkała, **opuściła ze strachu szklankę z wodą przez okno** (stała podówczas przy oknie) i... pociągnięta została do odpowiedzialności za „wyrzucanie szkła" na ulicę.

Ponieważ wyparła się tego pod przysięgą, a zachodziło podejrzenie, że jednak „rzuciła a nie opuściła" tę szklankę, że więc dopuściła się krzywoprzysięstwa, postanowiono skutkiem braku przekonywających dowodów dokonać rewizyi lokalnej.

Prokurator, świadkowie i t. d. udali się do mieszkania aktorki i teraz prokurator przez **dobre pół godziny „rzucał" i „opuszczał" szklanki przez okno**, aby rozróżnić po brzęku tłuczonego szkła, jak się sprawa miała. Musiano przytem zamknąć ulicę dla ruchu.

Sprawa skończyła się tem, że prokurator musiał cofnąć oskarżenie, a kasa państwowa poniosła olbrzymie wydatki.

Bestyalski czyn wyrodnego ojca i macochy.

Przywiązali dzieci do drzewa na mrozie.

W Sokółku pod Lidą, pewien wdowiec miał się ożenić z panną, która jednak postawiła warunek, że mąż jej pozbędzie się 3 dzieci z pierwszego małżeństwa. W porozumieniu tedy z macochą **wyprowadził dzieci do lasu, przywiązał je do drzewa i zostawił.**

Gdy noc nadeszła **nieszczęśliwe dzieci skutkiem mrozu zamarzły.**

Tymczasem zaniepokojona nieobecnością dzieci siostra zmarłej matki, kiedy dzieci nigdzie w sąsiedztwie znaleść nie mogła, zapytała szwagra, gdzie się dzieci podziały. Ten jednak odpowiedział jej opryskliwie, że ona ich nie żywi, to nie powinna się niemi interesować.

Podejrzywając jakiś niecny czyn siostra dala znać do policyi, która wpadła na ślad zbrodni.

Dzieci miały **rączki pocięte sznurem**, żeby zakrwawione, gdyż **usiłowały rozerwać i przegryść pęta.** Rączka najmłodszego dziecka utkwiła w ustach starszego brata, który widocznie usiłował rozgrzewać dziecko.

Proces nad mordercami odbył się w Lidze. — Sąd **skazał ojca na karę śmierci, a macochę na ciężkie roboty.**

Młoda para oblana w kościele jodyną

Niedoszła samobójczyni mści się na panu młodym.

(—). W ubiegłą sobotę kościół Wszystkich Świętych w Warszawie był widownią oryginalnej zemsty popełnionej przez niejaką Kiełbasińską na młodej parze biorącej właśnie ślub w kościele.

Oto gdy po ceremonii ślubnej orszak i liczni znajomi składali życzenia młodej parze, wówczas leżąca krzyżem przy stopniach ołtarza jakaś kobieta zerwała się, **wyjęła z kieszeni buteleczkę z jakimś płynem i usiłowała go wypić.** W chwili gdy desperatka dotknęła buteleczkę do ust, wówczas jeden z orszaku ślubnego usiłował wyrwać buteleczkę, lecz wtedy niedoszła samobójczyni rzuciła się w kierunku młodej pary i **oblała tajemniczym płynem twarz pana młodego** Felicyana Ch., **oraz 8 osób z orszaku ślubnego.**

W kościele powstało zamieszanie. Sprawczynię zemsty, 28-letnią Stefanię Kiełbasińską poszwankowani zatrzymali i oddali w ręce policyanta, lecz przedtem zdążyła on rzucić pustą buteleczkę i rozbiła ją na kamiennej posadzce.

Kiłbasińska, matka dwojga dzieci w wieku 7 i 10 lat, zeznała, że uczyniła to przez zemstę, gdyż znała pana Ch. od dwóch lat i wobec tego, że po powrocie z niewoli nie mógł znaleść posady, **utrzymywała go całkowicie.** Gdy obecnie p. Ch. **porzucił Kiełbasińską,** nie zwróciwszy poniesionych wydatków na całkowite utrzymanie, wtedy **zrozpaczona kobieta zamierzała otruć się przy stopniach ołtarza,** a gdy przeszkodzono jej dokonała zemsty. Płyn składał się z kropli waleryanowych, inoziemcowych i jodyny.

Męczeńska śmierć chłopki na stosie.

Przywiązana do krzyża zginęła w płomieniach.

(—) Jednym ze skutków długoletniej wojny jest też masowy nawrót do religijności, objawiający się u niektórych ludzi formalnym obłędem religijnym, dążącym bezkompromisowo do zamierzonych celów.

Jeden z wypadków takiego obłędu na tle religijnem miał miejsce we wsi Blatec w Czechach.

Włościanka Tomowa, która oddawna już rozpowiadała po wsi, że **Pan Jezus i Matka Boska pragną jej śmierci męczeńskiej,** postanowiła „poddać się woli Bożej". W tym celu nazbierawszy drzewa, chrustu i słomy, urządziła rodzaj małego stosu pod krzyżem przydrożnym, który oblała następnie naftą. Przyniósłszy z chaty gruby łańcuch, **przywiązała się nieszczęśliwa do krzyża, poczem podpaliła stos.**

Oblane naftą drzewo stanęło w mgnieniu oka w płomieniach. **Ogień przerzucił się na nieszczęśliwą włościankę, która wśród modlitw i śpiewu nabożnych pieśni gorzała jak żywa pochodnia.**

Kiedy ze wsi zobaczono ogień nadbiegła pomoc, znalazła jednak już tylko **martwe zwłoki Tomowej.** Całe jej ciało od nóg aż do piersi przedstawiało już tylko **zwęgloną bryłę,** piersi zaś, szyja i twarz pokryte były straszneni ranami.

Paryscy włamywacze i świder elektryczny.

Obrabowanie kasy urzędu pocztowego.

U rogu ulicy Vauvenurgues w Paryżu znajduje się pięciopiętrowa kamienica, w której na parterze mieści się urząd pocztowy. W ostatnią sobotę biura poczty pod wieczór zostały zamknięte. Rachunki urzędnicy pokończyli i całą gotówkę zamknięto w wielkiej kasie ogniotrwałej urzędu, poczem biuro zostało zamknięte przy pomocy żelaznej rolety. Jednakowoż w niedzielę o godzinie dwunastej naczelnik tego urzędu Thevenet, chcąc przejrzeć parę listów, udał się do swego biura. Gdy usiłował otworzyć drzwi wchodowe do swego biura, zauważył, że **w zamku tkwił złamany klucz,** który uniemożliwiał otwarcie drzwi.

Musiał zatem zawołać jednego ze służących, by wejść do biura innemi drzwiami. Gdy wszedł do swego pokoju, uderzył go niezwykły widok. Oto po prawej stronie kasy znajdowała się olbrzymia dziura wielkości prawie 40 centymetrów, wykrojona bardzo regularnie ze stalowego **pancerza kasy.**

Obok leżały narzędzia tej mistrzowskiej roboty bandytów i **elektryczny świder** do wiercenia kas, przy pomocy którego włamywacze zdołali zrabować z kasy 75.000 franków gotówką i 800.000 franków w bonach.

Na otworach okiennych w żaluzyach żelaznych **włamywacze ponaklejali gazety,** by ich robota we wnątrz urzędu nie została dostrzeżona przez nikogo.

Natychmiast zarządzone śledztwo policyjne stwierdziło, że włamywacze dostali się do urzędu przez piwnice, otwarłszy przy pomocy wytrychów bramę do podziemnego korytarza w piwnicach.

Nie ulega wątpliwości, że włamywacze znali doskonale rozkład całego domu i zwyczaje całego domu.

Ale jak mogli bandyci **wnieść cały świder elektryczny do wnętrza wraz z ciężkiemi zbiornikami acetylenu,** przy pomocy którego uruchomiono działanie świdra.

Pewne światło na tę sprawę rzuca zeznanie stróża tej kamienicy, który we czwartek oglądał wszystkie piwnice oddając jedną z nich nowemu lokatorowi. Otóż w tej pustej piwnicy znalazł on świder elektryczny wraz z zbiornikami, ale przypuszczając, że rzeczy te należą do kogoś z lokatorów, przeniósł je do sąsiedniej przegródki wolnej w piwnicy i więcej **się tą** sprawą nie niepokoił. Otóż widocznie włamywacze przygotowali się do swej operacyi, już parę dni wcześniej, o ich znajomości zaś terenu świadczy fakt, że tak dobrze oryentowali się w rozkładzie piwnic, których w gmachu całym jest przecież przeszło 50.

Zagnieździwszy się w piwnicy leżącej bezpośrednio pod pokojami urzędu pocztowego, włamywacze łatwo dostali się ze swemi narzędziami do gmachu **pocztowego,** po wybiciu dziury w suficie piwnicy, poczem zainstalowawszy się doskonale w urzędzie pocztowym, dokonali szybko z wprawą wycięcia dziury w kasie.

Narazie wszelki pościg za bandytami nie dał żadnego rezultatu

Sinobrody Landru



Maska pośmiertna Landru
wedle pism paryskich.

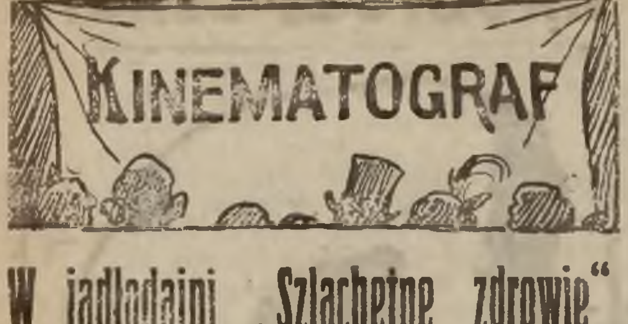
Z ostatnich chwil zbrodniarza.

(Ma) Dzienniki francuskie rozwodzą się nad opisem ostatnich chwil zbrodniarza Landru. Dziwny, niezwykły ten człowiek, zachował zimną krew i zdumiewającą nonszalancyę aż do końca. Strażnicy opowiadają, że Landru spędzał ostatnie dni na pisaniu i czytaniu listów. W dniu egzekucyi był bardzo spokojny, ubrał się nader starannie, a przywoławszy fryzyera, kazał się ostrzydz i uczesać bardzo elegancko, gdyż, jak mówił, „nawet pod gilotyną chce wywrzeć na kobietach fascynujące wrażenie". W odległości dwóch metrów od gilotyny pożegnał się ze swym obrońcą, któremu wyraził w bardzo serdecznych słowach podziękowanie **za tyle trudów i wysiłków.**

Opowiadają również, że w ostatnich dniach skarżył się Landru na złe okulary, dodał jednak z cynicznym uśmiechem, że nie opłaci się ich zmieniać na tych kilka dni, które pozostawały mu do chwili, gdy Deibler (tak nazywa się kat miasta Paryża) nasadzi mu okulary inne". („Okulary" w gwarze ulicznej Paryża oznaczają otwór gilotyny).

Szczegóły te wskazują na niezwykłą istotnie zimną krew i obojętność, jaką okazywał okrutny Sinobrody. Czy były one objawami wiary w to, że będzie ułaskawiony w ostatniej chwili, czy wiary we własną niewinność, — czy też wyrazem nieludzkiego cynizmu i psychozy, — któż to może powiedzieć...

Sam zbrodniarz do ostatniej chwili **utwierdzał** w przekonaniu wszystkich, których żegnał, **że** jest niewinny. Między innymi odwiedzili go dwaj jego synowie, którzy żegnali go, wstrząsani stłumionem łkaniem. Landru wyprostował się z godnością i uspokoił ich słowami: „Nie płaczcie, moi kochani. Oświadczcie w mojem imieniu matce waszej, a mojej ukochanej żonie, że jestem niewinny i padłem ofiarą nieszczęsnego **zbiegu okoliczności".**



W jadłodajni „Szlachetne zdrowie".

— Cześć!... Czołem!... Całuje ruci!... Pam-do-nóg!...

Do obszernej izby zastawionej długimi stołami schodzili się pojedyńczo i grupkami goście, stołownicy, rzucając głośne pozdrowienia w stronę „kasy", na której spoczywał szeroki biust, a na nim bezpośrednio prawie umieszczona kędzierzawa jak u pudla czupryna, spłaszczony nos i szerokie wykarminowane usta.

Te wystawione na kasie części korpusu należały do właścicielki restauracyi pod szumną firmą „Szlachetne zdrowie".

Wszystko tu zdawało się właśnie kpić ze zdrowia: brudne stoły, brudniejsze jeszcze naczynie, nie mówiąc już o potrawach. Kto tu się stołował przez miesiąc, a nie umarł — ten musiał mieć, zaiste! — już nie „szlachetne", ale końskie zdrowie!

Goście z hałasem sadowili się przy stołach, na „sali" pokazały się już t. zw. „panny" — dziewczęta roznoszące jedzenie.

— O jest już Rózia! — zawołał jakiś młodzieniec entuzyastycznie do swego kolegi. — Czy ty nie uważasz że ona ma główkę Murilla?

— Nie znam się na główkach kelnerskich! — odburknął drugi — ale z włosami murillowskiemi miałem sposobność zapoznać się wczoraj wieczorem.

— Ach! ty łobuzie!... zapoznałeś się!... no powiedz prawdę: w swoim mieszkaniu?

— Nie! w moim kotlecie, który mi wczoraj podała!...

— Prześliczne włosy! — zachwycał się entuzyasta — szkoda, że takie krótkie.

— Zaręczam ci — odparł cierpko pierwszy — że ten, który poznałem był dostatecznie długi!...

Przy drugim stoliku:

— Ciekaw jestem, co będzie dzisiaj na objad.

— Prosta rzecz: zapytaj się kelnerki.

— O! nie!... ja lubię pasyami ni spodzianki, bo jak to miło: sądzisz, że rosół z ryżem a tu rosół z grysikiem, przysięgniesz, że kotlet siekany, a tu klops!... Dziś na przykład mam przeczucie na rosół z lanem ciastem i sztukę mięsa z ćwikłą, a zobaczysz, zobaczysz...

— Panowie co stalują — spytała kelnerka, zbliżając się do ich stołu. — Jest rosół z lanym ciastem i sztuka mięsa z ćwikłą...

— Zepsuła ci niespodziankę! — zaśmiał się gość pierwszy.

— Tak i w życiu pierzchają marzenia!... Sztuka mięsa i ćwikła — krócko a węzłowato!... żadnych złud, żadnych niespodzianek!... A musztardy chociaż nie ma?

STOLIK TRZECI (dwóch starych):

— Ja, panie-dziu mam już taką naturę... Jem cały tydzień i nic!... A potem do Morisona, nie jem nic, a...

— Dajże mi pan święty spokój z swoim Morisonem, właśnie gdy jestem przy objedzie!... To obrzydliwe!...

— Bądź pan spokojny, teraz mam tydzień, w którym tylko jem!...

STOLIK CZWARTY.

Gość (do kelnerki): Czy to dziś rosół z „paluszkami?"

Kelnerka: „Paluszki" dajom się tylko we wilijom, ale nie do rosołu!...

Gość: A to po co panna wsadza paluszki swoje do mego rosołu?

KASA:

Głowa umieszczona bezpośrednio na biuście:

Lola! co ty tam bajdluiesz z tym gościem!... Życie nie jest romansem!... A i gość, jak porządny, to powinien zjeść, zapłacić, otrzeć gębę i iść dalej!... Panna jak chcecz romansować to wstąp do teatru!... A pan dobrodziej co płaci?... Sztukę mięsa!... Co za sztuka? prawda? jak z anioła!... A bułeczek wiele było? trzy? ejżeł czy nie cztery? Bo ja uczciwość bardzo lubie?... A pan co miał? sam rosołek?... Panie, chodź pan lepiej na obiady do Reformatów, tam panu i mięsa dodadzą!... Płacić, płacić moi panowie!... Róziu! stań no przy drzwiach, nie wypuszczać nikogo, bo ja uczciwość bardzo lubię!... **Kruk.**



Tragedya młodej dziewczyny

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Obok Halle drogomistrz Lehrer, mając 22 letnią córkę, jako wdowiec ożenił się po raz drugi. Ta jednak dla macochy nie była wygodną, więc ojciec postanowił córkę oddać do domu obłąkanych, aby tą drogą pozbyć się jej z oczu. Zamiar ojca i macochy nie ziścił się, gdyż lekarze nie chcieli trzymać córki w zakładzie, stwierdziwszy, że ona jest zupełnie zdrowa na umyśle.

Działo się to przed rokiem i od tego czasu nikt już więcej nie widział córki Lehrera, ani też o niej nie słyszał. Obecnie dopiero policya całkiem przypadkowo odkryła jej kryjówkę. — Gdy w czasie rewizyi domu policya weszła do suteren, w ostatniej ubikacyi zastała dużą klatkę drewnianą, a w niej dziewczynę w przerażającym stanie, prawdziwie ludzki szkielet, w łachmanach, morzony głodem.

Macocha bez serca i nielitościwy ojciec, którzy ją tak więzili i starali się, aby jak najprędzej umarła, zostali aresztowani.

Ilustracya nasza właśnie przedstawia chwilę, gdy policya natknęła się na nieszczęśliwą dziewczynę, której śmierć powolna już zaglądała do óćz.

Rozwiązanie 100-tnej jubileuszowej seryi szarad.

umieszczonych w Nrze 44 „Gońca Krakowskiego".

I. Dla PT. Prenumeratorów „Gońca Krakowskiego".

500. Kar—na—wał.
501. O—le—an—dry.
502. O—czaj—du—sza.
503. Hanna manna, panna, sanna.
504. Niec—ki.

II. Dla wszystkich PT. Czytelników „Gońca Krakowskiego (a zatem i Prenumeratorów):

505. Rów — wór.

Trafne rozwiązania przy dołączeniu nagłówka numeru nadesłało **67 Prenumeratorów**, a mianowicie pp.: 1) Bylczyński M. 2) Majkowski B., 3) Barzykowski T., 4) Barzykowska E., 5) Jaworski M. i 6) Zaleska H., wszyscy **ze Lwowa.** 7) Moszczeńska C. z Warszawy. 8) Mucha F. 9) Muchowa N. ze Sułkowic, p. Andrychów, 10) Dziewońska A. z Kornatki, 11) Feldmanówna G., i 12) Kotzian B. z Jarosławia, 13) Witkowicki A. z Ket. 14) Rajski Z. z Częstochowy. 15) Chudobiecki A. z Pinczowa, 16) Ornatowski z Borysławia, 17) Grenczykowski K. ze Stanisławowa. 18) Jasieński B. z Kałusza, 19) Jabłoński W. z Derżowa. 20) Śliwa W. z Dubowicy, 21) Prokschówna A. z Wojniłowa. 22) Poinc A. z Grojca. 23) Orski Z. z Hruszowa i 24) Schranmowa K. z Holendrów.

Z Krakowa: 25) Robak J., 26) Ciechanowska Z., 27) Wierciakowa M. 28) Barański S. 29) Mądrzykowski K., 30) Skotnicki A., 31) Obrzut M., 32) Myszkowski W., 33) Borkówna W., 34) Silberstein L., 35) Olpiński K., 36) Świrzawski L., 37) Mehofferowa J. 39) Fiala B., 39) Kosydarska K., 40) Kostecka J, 41) Lewenberg A., 42) Kopera J. 43) Wicińska K., 44) Szczepanik J., 45) Grzesiakowa Z., 46) Paczołtówna B., 47) Własnowolska S., 48) Ursiowa H., 49) Pisch J., 50) Tomczykiewicz J. 51) Fryzówna E. 52) Pieta J. 53) Frey B., 54) Paczowska W., 55) Olpińska M., 56) Cips K., 57) Cichocka K. 58) Walewski B., 59) Kriss J. 60) Piętowski B., 61) Parachoniak A., 62) dr Trzebicka S. 63) Nowiński J., 64) Górkowa Z., 65) Schroetter T., 66) Stachowicz M. i 67) Buzańska M.

Czytelnicy nadesłali **trafnych** rozwiązań **211.**

Mylnych rozwiązań nadesłano **37.**

Nie uwzględniono 69 rozwiązań, nadesłanych **bez nagłówka numeru.**

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę dnia 26 lutego 1922 r. o godz. 11'30 przedpoł. w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krak." w obecności 27 osób interesowanych, pod kontrolą rej. Bukowskiego.

NAGRODY ZA TRAFNE ROZWIĄZANIE SZARAD OTRZYMALI:

Ad I. Prenumeratorzy:

1) **„Fragment ze Salwatora"** — pędzla p. **Witolda Olpińskiego,** słuchacza Akademii sztuk pięknych, w ozdobnych złoconych ramach — p. **Poinc Alfons z Grojca,** Ziemia warszawska, **po raz pierwszy.**

2) **Pięć kilogramów przedniej mąki pszennej** z młyna p. **Kazimiery Kosydarskiej** — p. **Paczowska Wanda** z Krakowa, Długa 9, **po raz dziesiąty.**

3) **„Zbrodnia"** — wspaniała powieść Kazimierza Zdziechowskiego — p. **Nowińska J.** z Krakowa, **po raz pierwszy.**

4) **Kwartalna prenumerata „Gońca Krakowskiego"** za połowę ceny — p. **Gorgoń Henryk** z Krakowa XXII, ul. Romanowicza, „Drwalnia" na Zabłociu, **po raz pierwszy.**

5) **Pudełko przednich papierosów** — p. **Kostecka Jadwiga** z Krakowa, Alea Mickiewicza 7. **po raz pierwszy.**

6) **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata"** — sensacyjna powieść Gastona Leroux wydanie II., **na wyczerpaniu** — p. **Barańska Marya** z Krakowa Stolarska 6, **po raz ósmy.**

Ad II. Prenumeratorzy i Czytelnicy:

7) **Paleta** — artystycznie wykonana przez p. **Janin Michalikówne** — p. **Tracz Jan** z Krakowa, Dom akademicki ul. Jabłonowskich, **po raz pierwszy.**

8) **1 kilogram znakomitej wiejskiej kiełbasy** — p. **Wierzycka Zofia,** słuchaczka medycyny z Krakowa, ul. Czapskich 3, **po raz drugi.**

9) do 18) **Dziesięć bezpłatnych prenumerat „Gońca Krakowskiego"** na marzec 1922 r.: **Cichocka Kazimiera** z Krakowa, Krowoderska 37, **po raz trzeci;** p. **Szczepanik Józefa** z Krakowa Berka Joselowicza 18 **po raz drugi;** p. **Mucha Franciszek** ze Sułkowic p. Andrychów **po raz pierwszy;** p. **Prokschówna Adela,** nauczycielka z Wojniłowa, **po raz trzeci,** p. **Piętowski Bronisław** z Krakowa, Garbarska 7, **po raz jedenasty;** p. **Jaworski Maryan,** mechanik ze Lwowa ul. Zofii Chrzanowskiej 11 **A) po raz trzeci;** p. **Stachowicz Michał** z Krakowa, Szlak 39, **po raz piąty;** p. **Felczyński Antoni** z Kałusza dworzec **po raz pierwszy;** p. **Torba Józef** z Krakowa Alea Słowackiego 3, **po raz pierwszy** i p. **Barzykowski Tadeusz** ze Lwowa, Czarnieckiego 3, **po raz pierwszy.**

19) **„Wygrana partya"** — najnowsze dzieło **Jerzego Bandrowskiego** (Tersytes) — p. **Robak Józef** z Krakowa, Zwierzyniecka 11, **po raz czwarty.**

20) **„Tajemnice Sahary"** — sensacyjna powieść Piotra Benoit, wydanie II, **na wyczerpaniu!** — p. **Zofia de Boulange** z Baczkowa p. Mikluszowice ad Bochnia, **po raz pierwszy.**

Powietrzna policya angielska.

Rząd angielski zagroził w Egipcie, że użyje samolotów dla utrzymania porządku i rozpędzenia buntowniczych tłumów. Dotychczas służba napowietrzna w Egipcie okazała się nadzwyczaj użyteczną. Po zniszczeniu drutów telegraficznych i linij kolejowych w roku 1919, osamotniona i porozrzucane po kraju garnizony angielskie otrzymywały wiadomości i rozkazy za pomocą poczty lotniczej. Samoloty czuwały nad naprawą kolei i telegrafu, eskortowały wszystkie pociągi i przeszkadzały dalszym uszkodzeniom.

Gdzie gromadził się tłum buntowniczych krajowców, wnet **spuszczały się aeroplany i rozpędzały grożąc rzucaniem bomb.** W Beni Suef pewna ilość Anglików pod opieką kilku tylko źle uzbrojonych indyjskich żołnierzy zagrożona była przez fanatycznych krajowców, a wojsko śpieszące na pomoc nie mogło dojść na czas. Wielka **łódź napowietrzna bombami rozproszyła tłumy, a wylądowawszy zaopatrzyła załogę w dostateczną ilość broni i amunicyi,** która pozwoliła bronić się aż do chwili przybycia odsieczy.

—ooo—

Ładna rodzinka!

„Granat ręczny". Tak nazwał hrabia Westarp list napisany przez b. następcę tronu niemieckiego do profesora Zerna, w którym następca tronu niemieckiego oświadcza, że nie ma zamiaru dochodzić ani teraz ani w przyszłości swoich praw do korony niemieckiej.

List ten podziałał podobno na monarchistów jak granat ręczny rzucony w gromadę. Są jak ogłuszeni.

Wilhelm-junior poczuwszy w sobie uczciwą, demokratyczną duszę powiada: Szkoda pieniędzy na podróż, a gdybyś nawet jechał I klasą — nie opłaci się. — W każdym razie Hohenzollernowie są uzdolnioną rodziną! Ojciec przysięga przy rąbaniu drzewa, że tak w przyszłości lecieć muszą w ojczyźnie rożne głowy na prawo i na lewo. Eitel Friedrich przemyca zagranicę majątek rodzinny i oszukuje „swój naród" o podatki, a równocześnie inny hohenzollernowski geniusz finansowy, książę August Wilhelm, wezwany został na członka rady nadzorczej do pewnego wielkiego banku niemieckiego. Uwłasnowolniony Leopold Hohenzollern wywiesił w dniach rewolucyi czerwony sztandar, a teraz znowu przybywa do tego Fryderyk Wilhelm, wychowanek Oldenburga i chce się gwałtem stać demokratą. Ten sam Kronprinc, który niegdyś okładał napaści swoich junkrów na socyalistów.

Przez żywy Bóg, wielostronna to rodzina, — wytworna rodzina, którą należałoby sobie zapamiętać.

Co za czasy, co za straszne czasy, że dziś już nie ma na świecie nic świętego. Ani dla prasy Hohenzollernowie, ani dla Hohenzollernów ich dobre imię.

Sekta adwentystów w Toruniu.

Organizacya. — Grzesznicy nawróćcie się! — Koniec świata bliski. — Parafia, licząca 60 dusz. — Powtórny chrzest przy rozbieraniu się do naga.

Przed paru miesiącami powstała w Toruniu sekta adwentystów i rozpoczęła cichą agitacyę wśród tamtejszej ludności. Działalność jej ograniczała się dotychczas na przedmieścia Torunia. Od domu do domu chodzili „misyonarze“, głosząc „słowo Boże“ i nawoływując „grzeszników“ do prawdziwej wiary. **Koniec świata bliski!**

Warto przypomnieć sobie, że sekta adwentystów pochodzi z Ameryki. Stamtąd przeniosła się do Europy, gdzie w Hamburgu założyła swą centralę agitacyjną. W Hamburgu więc adwentyści stworzyli wielką spółkę wydawniczą, znana pod nazwą „Internationale Traktat Gesellschaft“, która wydaje w wszystkich językach europejskich rozprawy i czasopisma, redagowane w duchu adwentystycznym. W czasie wojny zarzucano przedewszystkiem lazarety i czytelnie żołnierskie tego gatunku literaturą.

W Polsce uczepili się adwentyści gruntu dość silnie i pracują z ogromnym nakładem kapitałów, choć trzeba przyznać, że nigdzie jeszcze nie zdołali się odpowiednio zogniskować. Wydają dla Polski pismo tygodniowe p. t. „Znaki czasu“.

Do Torunia przybył przed paru miesiącami pierwszy „misyonarz“ tej „prawdziwej“ wiary chrześcijańskiej p. Zieliński z Poznania. Dobrał sobie do pomocy niejakiego Walczaka, b. urzędnika wojewódzkiego i wzięli się do roboty. — Przedewszystkiem urządzili kaplicę przy ul. Bydgoskiej pod nr. 46. Obecnie gorliwi misyonarze mogą się już poszczycić „parafią“, liczącą z góry 60 dusz. Członkowie gminy obowiązują się do pilnego przestrzegania obowiązków religijnych i tak: zamiast niedzieli święcą sobotę, co piątek, sobotę i niedzielę odbywają regularne nabożeństwa. Polegają one na tem, że Zieliński czyta biblię i komentuje zdanie za zdaniem w języku niemieckim, a Walczak czyni to w języku polskim. Trzeba bowiem wiedzieć, iż Zieliński mimo polskiego nazwiska nie umie mówić po polsku.

Obaj „prorocy“ usiłują przekonać swe owieczki, iż dotychczasowe religie nie spełniają swego boskiego posłannictwa, gdyż jedna część ludzkości modli się za dużo, nie sercem jednak, lecz ustami, druga zaś część nie uznaje Boga i nie modli się wcale. Według proroctwa Daniela czas istnienia historyi i bytności ludzi ma się ku końcowi. Naprożno usiłuje państwo polskie ugruntować swe podstawy, naprożno wszelkie konferencye mocarstw, naprożno wszelkie zabiegi, celem odbudowania porządku świata, albowiem nadchodzi czas przyjścia Zbawiciela czas, w którym słowo boże do każdego zakątka świata już dotarło i — wnet zjawi się Chrystus.

Praktyki religijne adwentystów nie należą do przyjemnych. Każdy nowoprzystępujący członek musi odbyć powtórny chrzest. Wzorują się w tym wypadku na chrzcie św. Jana w Jordanie. **Wierny rozbiera się do naga i włazi całkiem do kadzi wypełnionej wodą.** Czy to przy do niedawna panujących mrozach należy do miłych rzeczy wątpimy.

Śmiertelna zabawa junkra pruskiego.

Wesoła pijatyka w kawiarni. — Wyrzuceni za drzwi. — Zabicie kupca i samobójstwo oficera.

(—) Buta junkra pruskiego, tak osławiona za czasów Wilhelma, nie zaginęła jeszcze w Niemczech. Trony padają, rządy się zmieniają — ale buta pruskich oficerków święci dalej łatwe tryumfy na brukach miast niemieckich. Onegdaj w Rathenau w Prusiech zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą dwa życia ludzkie.

Oto w kawiarni „Rheingold“ zabawiało się wesoło kilku oficerów pruskich, pochodzących ze sfer arystokratycznych. W czasie zabawy podochoceni oficerowie **wszczęli awanturę z cywilnymi gośćmi,** przyczem jeden z oficerów obraził właściciela kawiarni. Kiedy oburzony zachowaniem się oficerów **gospodarz zażądał, aby opuścili kawiarnię,** część z nich wyszła z lokalu, młody jednak chorąży hr. Kalkreuth powrócił powtórnie do kawiarni. Na kategoryczne wezwanie, aby natychmiast opuścił lokal, młody hrabicz wyjął rewolwer i **dał 4 strzały do kupca Hormanna, kładąc go trupem na miejscu,** poczem skierował rewolwer ku swej piersi, **raniąc się śmiertelnie. Kalkreuth zmarł w parę chwil potem,** oficerowie zaś pruscy i cały garnizon tamtejszy postanowili odtąd bojkotować kawiarnię „Rheingold“.

Wypadek ów wywołał w całej okolicy olbrzymie wrażenie.

Wykradziona i zmuszona do ślubu

Piękna Włoszka w nocnej bieliźnie. — Dwa strzały.

Czterech Włochów starało się onegdaj po raz wtóry wykraść panią Lenę Bindimiglio, Włoszkę, lat 28, zamieszkałą w Detroit w Ameryce, jednak plany ich zostały zniweczone, ponieważ kobieta ta zdołała uciec przed napastnikami.

Pani Lena, nie mówiąc po angielsku, siedm miesięcy temu, a dwa po śmierci jej pierwszego męża, została wykradziona przez nieznanych jej mężczyzn i zmuszona do poślubienia jednego z nich. Po czterodniowym pożyciu zmuszonego małżeństwa, zdołała uciec i schronić się w domu jej siostry pani Rose Gacuna.

Onegdaj rano pani Lena i jej siostra zostały zbudzone przez gwałtowne dobijanie się do drzwi. Zaniepokojone tem, udały się do okna i zobaczyły czterech mężczyzn stojących na ganku. Piękna Włoszka, która swego czasu padła ofiarą brutalnego napadu, rozpoznała napastników, a domyśliwszy się o ich zamiarze, pobiegła do swojej sypialni i wyjęła rewolwer z komody w celu obrony przed ponownym zabraniem jej do domu opryszków.

Napastnicy widząc, że nikt nie otwiera, zaczęli panią Lenę wołać po imieniu, a gdy to nie pomogło, grozili jej wyłamaniem drzwi.

Wystraszona Włoszka dała dwa strzały z rewolweru w powietrze, chcąc odstraszyć owych czterech mężczyzn. I to nie pomogło, więc wróciła się do swojej sypialni i przez okno uciekła, będąc tylko w nocnej bieliźnie. Brnąc po śniegu boso, udała się do robotników pracujących przy budowie kanału w pobliżu jej domu i prosiła, aby ją ukryli. Jeden z nich wskazał jej miejsce w budce do przechowywania materyałów budowlanych, zaś sam udał się w poszukiwanie za policyantem.

W międzyczasie napastnicy wyłamali drzwi mieszkania Włoszki i rozpoczęli poszukiwania za nią. Po przeszukaniu całego mieszkania znaleźli w ciemnym kącie panią Gacunę, która na widok tak sympatycznych gości dostała ataku histeryi.

Trzech z tych włoskich typowych dżentelmenów wyszło z domu, pozostawiając swojego towarzysza Digo Patti, aby uspokoił chorą kobietę. W tym czasie całkiem niespodziewanie zjawił się policyant i romantycznego jegomościa aresztował.

Pani Lena Bindimiglio zeznała w policyi, że aresztowany jest kuzynem człowieka, którego zmusili ją zaślubić. Mówi ona, że nie uważa to małżeństwo za ważne, ponieważ zmuszona była do tego.

Patti, w czasie śledztwa nie chciał nic zeznać, ani podać nazwisk swoich wspólników.



Popielec.

Możesz być hulaką, szubrawcem, wisielcem,
Gdy karnawał życia zakończysz — popielcem,
Bo skalanej duszy, wytartemu czołu
Wraca godność rzekomo — mała garść popiołu...

Kr.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa **1** Marca

Popielec

Wschód słońca: 7·25

Zachód słońca: 6·22

Długość dnia: 10·57

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Dzieci ziemi“.
Czwartek: „Horsztyński“.
Piątek: „Dzieci ziemi“.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Środa: „Noc w Wenecyi“.
Czwartek: „Królowa cyrku“.
Piątek: „Madame Butterfly“.

TEATR BAGATELA

Środa: „Morphium“.
Czwartek: „Morphium“.
Piątek: „Morphium“.

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Wieczór humoru, pieśni i tańca“ (zmiana programu).
Czwartek: „Wieczór humoru, pieśni i tańca“

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha).

Czwartek, prof. Adam Znamirowski: „Z zagadnień i tajemnic teatru“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Czwartek, „Wieczór Lenartowicza“ Kazim. Bartoszewicz (słowo wstępne), art. dram. teatru „Bagatela“ Kaz. Skalska (deklamacya).

— o —

Japonia a Polska.

Polskie Towarzystwo Wschodnie, wysłuchawszy odczytu p. Henryka Klepackiego, korespondenta pism japońskich, który przytoczył cały szereg dowodów i przykładów żywej sympatyi dla Polski narodu japońskiego i japońskich sfer oficyalnych, uchwaliło, co następuje:

1) Polskie Towarzystwo Wschodnie prosi prelegenta o wyrażenie poselstwu japońskiemu w Polsce, w osobach panów: ministra pełnomocnego Japonii, pana Kawakami Toshitsune; pana attache wojskowego, majora Yawamaki Masataka, kawalera orderu „Virtuti Militari“, pierwszego sekretarza poselstwa, pana Myakawa Funao oraz panów: Kamei, Uchiyama i Kawamo — podziękowania i głębokiego uznania za ich akcye, życzliwą dla Polski.

2) Polskie Towarzystwo Wschodnie, stwierdzając istnienie wielu punktów stycznych między naszym krajem a krainą Wschodzącego Słońca, wyraża niepłonną nadzieję, iż wzajemna sympatya narodów japońskiego i polskiego doprowadzić winna — i doprowadzi — do większego zacieśnienia stosunków japońsko-polskich w dziedzinie politycznej, kulturalnej i gospodarczej, przyczem Polskie Towarzystwo Wschodnie oświadcza pełną gotowość moralnego i czynnego poparcia wszelkiej inicyatywy i wszelkich usiłowań, ku temu zmierzających.

— ooo —

Napływ żydów do Polski.

Żydowska rada narodowa w Warszawie wydała odezwę „Do wszystkich żydów w Polsce“, nawołującą, aby w każdej miejscowości zorganizowano komitety pomocy dla „dziesiątków tysięcy żydów, którzy już przyjechali z Rosyi do Polski. Odezwa zapowiada zarazem, że „jeszcze dziesiątki tysięcy waszych braci stoją już z tamtej strony granicy“, by także przyjechać do Polski.

Milioner krakowski w więzieniu.

(d) Wczoraj przed senatem okręgowego sądu karnego w Krakowie, któremu przewodniczył sędzia okręgowy Hubaczek, toczyła się ciekawa rozprawa przeciw znanemu w Krakowie milionerowi, właścicielowi gruntów i realności, Franciszkowi Łachowi oraz znanemu złodziejowi Wójcikowi.

Rozprawa wykazała, że w realności Łacha w Podgórzu-Płaszowie mieszkał niejaki Józef Lorek. Między Łachem a Lorkiem powstało nieporozumienie na tle mieszkaniowem, bo Łach nie chciał przyjąć od Lorka czynszu w wysokości 300 marek miesięcznie, którą to kwotę rzucił nawet na podłogę a przytem odgrażał się, że Lorek popamięta go i nie długo tu grasować będzie.

I rzeczywiście Lorek tę groźbę wnet odczuł. Oto w kilka dni później włamał się do jego mieszkania złodziej, który zabrał kuferek z klejnotami, wartości dwóch milionów marek. Policya w Podgórzu co do tej sprawy zadała sobie wiele trudu, a wywiadowcom Kościowowi, Kawalerowiczowi i Dmytryszynowi udało się wreszcie przytrzymać sprawcę tej kradzieży niejakiego Wójcika i odebrać klejnoty, ukryte w Wadowicach i Sanoku.

Po aresztowaniu Wójcik w policyi zeznał, że do tej kradzieży namówił go właśnie ów Łach, który po spieniężeniu skradzionych klejnotów, otrzymał 20 tysięcy marek za nadanie mu tej kradzieży. Nadto pokazało się, że Łach radził Wójcikowi, w jaki sposób ma on włamać się do mieszkania Lorka i dodał, że dobrze byłoby, aby ktoś wywołał służącą na „randkę" do ogrodu.

Wobec tego Łach odpowiadał za współudział w zbrodni kradzieży przez namawianie do tejże i dzielenie się łupem, zaś Wójcik za wykonanie tej kradzieży. Łacha bronił adwokat dr Meller, Wójcika adwokat dr Lachs, zaś poszkodowanego Lorka, zastępował adwokat dr Heski.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Łacha na 2 lata ciężkiego więzienia, zaś Wójcika na półtora roku.

Zderzenie motocyklu z tramwajem w Warszawie

Warszawa. (Tel. M.) Dzisiaj w południe zdarzyła się na ulicy Marszałkowskiej katastrofa, która pochłonęła dwie ofiary w ludziach. Przejeżdżający motocykl z wózkiem dostał się między dwa tramwaje, nadjeżdżające z dwóch przeciwnych stron. Motocykl uległ zupełnemu zniszczeniu. Okazało się, że ciężkiemu obrażeniu ulegli dwaj jadący, kpt. Mikołaj Karpowski, z dywizyonu samochodowego, oraz szofer Stanisław Gorczyca.

Z MIASTA.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. W teatrze „Opera i Operetka" po dłuższej przerwie, wywołanej chorobą p. Kazimierza Ostrowskiego, odtwarzającego świetnie rolę Caramella, wróciła na repertuar operetka J. Straussa „Noc w Wenecyi". Jutro we czwartek popoł. przedstawienie „Fausta" zakupione przez Akademię handlową — wieczór „Królowa cyrku". W piątek 3 bm. „Madame Butterfly". W sobotę 4 bm. „Rigoletto" z p. Dawidem Jarosławskim w roli tytułowej.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś od środy zmiana programu w wieczorach humoru pieśni i tańca w teatrze „Nowości". Dotychczasowe występy zespołu artystów warszawskich spotykały się z niezwykle ciepłem przyjęciem. Doskonała okazała się pna Madziarówna oraz para baletowa pp. Zielińscy. Bawi stale i rozśmiesza audytoryum miły Henio Domański a huragany oklasków zbiera za grę na swej „filharmonii" kilkunastu harmonijek ustnych. Niezrównanym conferensierem jest Znicz, a pomysłowy Łoskot bawi publiczność. Po raz pierwszy wystąpi w dniu dzisiejszym z lekkiemi piosenkami p. Kidacka. Oprócz wymienionych, Wyrwicz z bogatym repertuarem.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikuja nam: W dzisiejszej premierze pt. „Morphium" L. Herzera wystąpi utalentowana artystka p. Malicka oraz reżyser p. Wgierko. Reszta obsady pp. Kliszewski i Wysocki. W sobotę popoł. po cenach o 70 procent zniżonych po raz 22 „Dr Stieglitz".

(d) **ZNOWU HANDLARZ SACHARYNĄ.** Wczoraj policya aresztowała Edwina Telsmana, liczącego lat 25, pochodzącego z Heindorfu, ślusarza bez zajęcia, który uprawiał niedozwolony handel sachaਰyną. W czasie rewizyi w mieszkaniu jego znaleziono 200 paczek sacharyny zagranicznej i 30 dekagramów w torebce z firmą „Chemische Fabrik von Heyden Aktien-Gesellschaft Radibeil in Dresden".

(d) **KRADZIEŻE MASZYN DO PISANIA.** Ubiegłej nocy złodzieje włamali się do biur wojskowej misyi francuskiej przy ul. Pawiej 3, skąd skradli trzy maszyny do pisania, wartości milion sto tysięcy marek. Inny znowu włamywacz dostał się do biura firmy „Jerry" przy ulicy Floryańskiej, z którego skradł jedną maszynę do pisania, wartości 250 tysięcy marek. W tym drugim wypadku policyi udało się odszukać tego włamywacza, którym jest znany złodziej Jan Kowal, liczący lat 19. W toku dalszych dochodzeń policya dotarła do passera, który skradzioną maszynę kupił i u niego ją odebrała.

(d) **CZYJE GĘSI?** Pod tytułem takim wczoraj zamieściliśmy wiadomość, że niejaki Jan Oleksy, zamieszkały przy ulicy Księcia Józefa 29, skradł 5 gęsi i za to został aresztowany. Otóż pokazało się, że rzecz ta nie przedstawiała się w ten sposób. Błanowicie Wisłą na krze przypłynęły gęsie, które przy placu ćwiczeń wojskowych wyszły na brzeg i błąkały się. Ponieważ były bezdomne, przeto Oleksy je zatrzymał i dał o tem znać do komisaryatu policyjnego na Zwierzyńcu, gdzie gęsie pozostały aż do zgłoszenia się właściciela, a wcale nie był aresztowany, gdyż do tego nie było żadnego powodu. Wczoraj właściciel gęsi zgłosił się w policyi i odebrał je.

(d) **WYPADEK W FABRYCE.** Wskutek własnej nieostrożności Jan Lenda z Zabierzowa robotnik w fabryce Góreckiego w Podgórzu, dostał się pomiędzy walce i koła zębate maszyny. Wskutek tego odniósł on rany na głowie i liczne obrażenia na ciele, zaś u rąk i nóg stracił kilka palców. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala im. św. Łazarza.

(d) **KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** W ulicy Stradom jakiś rzezimieszek Rozalii Schoenberg, zamieszkałej przy ulicy Skawińskiej 12, skradł z kieszeni płaszcza kwotę 15 tysięcy marek.

(d) **NIEWIERNA SŁUŻĄCA.** U Maryi Tygan zamieszkałej przy ulicy Czystej 19, służyła Franciszka Ortel, licząca lat 35, pochodząca z Miechocina koło Tarnobrzegu. Onegdaj w czasie nieobecności swojej służbodawczyni skradła z zamkniętej szafy kwotę 30 tysięcy marek, poczem zbiegła. Policyi jednak udało się ją odnaleźć i osadzić w areszcie, w następstwie czego część pieniędzy odebrano i zwrócono poszkodowanej.

(u) **BAL PRAWNIKÓW W TARNOWIE.** Onegdaj odbył się w salach Kasyna bal prawników, który ściągnął kwiat tarnowskiej młodzieży i miejscowa inteligencyę zawodową. Wśród malowideł futurystycznych, dowcipnie skombinowanych przez pp. T. Jelenia i J. Dutkiewicza odbywały się pląsy. Że bal ten udał się, jest to zasługa adwokata p. Kozłowskiego, który nie szczędził pracy w przygotowaniu tegoż. Był to od niepamiętnych czasów pierwszy niemal bal prawników tarnowskich.

— ooo —

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany we wtorek 28 lutego 1922 roku o godz. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Ciśnienie nad Polską początkowo przejściowe wzrastało i spowodowało polepszenie się pogody i mglisty stan powietrza pod wpływem ciepłych wiatrów południowych.

Natomiast w Niemczech, Francyi i Anglii pogoda kształtowała się pod wpływem nowej zniżki barometrycznej i była pochmurna i dżdżysta.

Kraków 28 luty 8 wieczór: Ciśnienie 763'3, temperatura +6'5, maksimum +11'—, minimum +2'3, pochmurno, opad. 1'4.

Prognoza na środę: Przeważnie dżdżysto i dość ciepło, wiatry południowo-zachodnie.

Kradzieże w Tarnowie.

(U.) Od szeregu miesięcy kradziono z magazynów konfekcyi damskiej firmy Wurzel i Daar w Tarnowie przy ul. Wałowej, materye najlepszej sorty. Kradzieże popełniano w ten sposób, że sprawca dorobił sobie klucze do żelaznych drzwi owego magazynu, wkradał się tamże i gospodarował jak we własnym domu, zabierając pocięte sztuki materyi na płaszcze i kostyumy damskie, a nawet pieniądze z kasy, wyrządzając owej firmie szkodę idącą w krocie. Policyi tarnowskiej **udało się wreszcie ująć owego ptaszka**, dzięki wywiadowcom Słoniowskiemu i Antoniszczakowi, którzy swym sprytem potrafili położyć tamę systematycznie popełnianym kradzieżom. W nocy schwytali sprawcę na gorącym uczynku, gdy ten „urzędował" w magazynach. Dzięki temu odebrano część materyi pochodzącej z kradzieży, jak również i gotówkę, a sprawcy — których jest kilku — aż do ukończenia śledztwa powędrowali za kratki sądowe. Nazwiska ich są narazie trzymane w tajemnicy.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 28 lutego

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: gotówka (banknoty) kupno	gotówka (banknoty) sprzedaż	czek przekazy wpłaty kupno	czek przekazy wpłaty sprzedaż	tranzakcya
Dolary St.-Zjed.	3850·—	4000·—	3850·—	4000·—	—·—
Franki franc.	340·—	360·—	345·—	365·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	17·—	18·—	17·—	18	17·75
Korony austr.	—·62	—·66	—·62	—·66	—·64
„ czesko-sł.	68·—	71·—	69·—	73·—	71·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	800·—	900·—	850—875
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	675·—	725·—	700·—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	275·—	325·—	
„Polski Glob"	850·—	950·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5600·—	5900·—	5675—5725
H. Cegielski, Poznań	2300·—	2600·—	2400·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·—	1300—1350
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2100·—	2300·—	2200·—
„Pocisk"	900·—	1000·—	
Automotor	1050·—	1150·—	1100·—
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6000·—	6500·—	
Siersza	6000·—	6400·—	6200·—
Tepege I—III	6500·—	7200·—	
„ IV	6400·—	6800·—	6500—6600
Polska Nafta	2150·—	2250·—	2225·—
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	
„Krakus" IV em.	2800·—	3000·—	2900·—
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3600·—	3900·—	3675—3750

Warszawa 28 luty (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 4050, 4062, 4030 sprzedaż 4050, kupno 4010. Marki niemieckie gotówka trans. 17'60. Gdańsk czeki trans. 17'70, 17'55 sprzedaż 17'75 kupno 17'55. Nowy Jork czeki trans. 4040, 4080, 4040 sprzedaż 4040 kupno 4020. Paryż czeki trans. 364—375—372, sprzedaż 374 kupno 370. Szwajcarya sprzedaż 893 kupno 891. Wiedeń czeki trans. 64 i pół sprzedaż 65, kupno 64. Włochy czeki trans. 218.

Zurych (PAT) Kursa dewiz. Berlin 2'27, Holandya 196'25, Nowy Jork 511, Londyn 22'61, Paryż 46'80, Medyolan 27'10, Praga 9'10, Budapeszt 0'73, Zagrzeb 1'55, **Warszawa 0'12**, Wiedeń 0'10. Austryackie stemplowane 0'08 i pół.

Z ostatniej chwili

Dalsze wiadomości o wylewach rzek

Warszawa (PAT). Ruszenia lodu i przyboru wody na środkowej przestrzeni Wisły, t. j. pod Warszawą, oczekiwać należy dziś albo jutro. Wobec tego komendant policyi polecił kierownikom komisaryatów zarządzić natychmiast obserwacye brzegów Wisły. W razie potrzeby saperzy będą wysadzali lód dynamitem. Prezydent ministrów Ponikowski zwiedził brzegi Wisły, a przedewszystkiem Siekierki, najbardziej powodzią zagrożone. Pod nadzorem prezydenta ministrów wydane zostały zarządzenia, mające zapobiedz powodzi.

Niepołomice (tel. wł.). Zator, który tu się od 2 dni utworzył, zeszedł szczęśliwie w dół rzeki.

Szczucin (tel. wł.). Silny most drogowy, który przez kilka dni był zagrożony, **runął dzisiaj rano.**

Poniżej Szczucina w kilometrze 178 pod Pawłowcem utworzył się nowy zator. Także między kilometrem 202—208 powstał jaz.

Zalew wynosi 2 metry poniżej korony wałów.

Sandomierz (tel. wł.). Lody ruszyły dzisiaj o godzinie 8 rano. Nizina Skodnicka została zalana.

Zakopane (tel. wł.). W górach ciepło i słonecznie, zupełna odwilż. Istnieje obawa, że wkrótce masy wód spłyną w niziny. Zawiadomiono o tem kompetentne władze.

Żywiec (tel. wł.). Po południu zaczął padać deszcz, co w połączeniu z odwilżą może stać się przyczyną większych wylewów. Dotąd jednak rzeka Soła nie sprawia większego kłopotu.

Oświęcim (tel. wł.). Zator spłynął, niebezpieczeństwa niema.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 130

— Złośliwym jesteś rycerzu Nietylko cnota i złoto, lecz jasność majestatu narzeczona Wilhelmową stroi.

— Krewna cesarza Ottona.

— W istocie. Wielkie jest familijne podobieństwo. Dziewoja jak Otton krótka, jak Otton czerwona.

— Co to? Szczęk broni w lesie słyszę.

— Wydaje ci się hrabio. W tym mateczniku żywej duszy niemasz.

— Chrzęst miecza wyraźny.

— Głuszec zerwał się ze sosny i stare gałązki łamie, zeschłe iglice sypią się z drzewa.

— Chór ptasząt młodej parze śpiewa pieśni.

— Narzeczona Wilhelma o świecie nie wie, zakochana w pięknym rycerzu.

— Ciszej, słyszą nas...

— Oto pustelnik przed nami.

Przed jaskinią pustelnika tłum ludzi się modli. Wilhelm ze swą ukochaną klęczy u stóp krzyża, przybitego na dębie u wejścia do eremu. Przy krzyżu wychudły kapłan do serc nowożeńców przemawia, na obowiązki wiary wskazuje, do bogobojnego wychowania dziatek, które się zrodzą, wzywa...

Szatański świst przerwał pobożne pustelnika słowa. Zawyło w puszczy sto głosów, sto zbrojnych chłopów do pustelni wpada. Napełnił się jar żołnierstwem...

— Zbójcy!!

— Napad!!

— Do broni!!

Kobiety w okropnym popłochu do jaskini pustelnika wpadły, mężowie ujęli miecze, rzucili się na napastników, aby wstrzymać nawałę, kilku rycerzy w obronie kobiet otrzymało rany.

Chciał zażyć broni i Wilhelm... Ale dwóch ludzi jako dwóch orłów na liszkę, na Wilhelma spadło, za ręce go chwycili, postronkami ramiona krępują. Patrzy osłupiały lutnista za pomocą i obroną, drużbowie jego poszli w rozsypkę, ratunku dla niego niemasz, stoi nad nim śmiejący się szalonem rechotaniem Mściwój wołając:

— Żywym i zdrowym cię mieć muszę!

Zatkano mu konopną szmatą usta, okropnie spętanego wziął przed siebie na konia Mściwój i zagrał na rogu. Wnet żołnierstwo hawelańskie na koń wsiadło i ucieka z jaru. Na odjezdnem wpadł Sobieta do pustelni i mieczem grożąc, pyta pustelnika:

— Hej głodomorze! A którędy droga do Lipska prowadzi?

Wskazał drogę pobożny kapłan zamarłym ze strachu głosem, wsiadł Sobieta na koń i cwałem pognał za Mściwojem.

Lecą jarem, drożyną leśną na gościniec lipski; w pierwszym lesie skierowali się na prawo, bartnika w puszczy o drogę do Ćwikowa pytają, umyślnie fałszywie cel podróży swej podają aby pościg zmylić aby pogoń na złą drogę sprowadzić. Długo błąkają się po różnych gościńcach, wreszcie zaprzestali błędnych dróg i na północ do Braniboru lecą.

A w Merseburgu popłoch straszny, wieść o rozboju po mieście, po okolicznych grodnach się rozeszła; niewiasty, którym mężów pobito, lament czyniły o pomstę do Boga, do ludzi wołając. Oddział zbrojny w lasy leci, na ślady najeźdźców wpada.

— Do Lipska pojechali! — woła pustelnik.

Leci pogoń gościńcem lipskim.

— Czy przeszła tędy banda zbójców?

— Do Drażdżan pognali.

Kilka mil cwałem gonią, stratowane łąki i podściółki leśne drogę im wskazują, w puszczy na rozstajnych drogach jest lepianka bartnika...

— Zbójców widziałeś?

— Do Ćwikowa wojsko przeleciało.

Znowu daleka droga, ślady watahy widać jeszcze, wnet ślady zginęły, a oddział bez tchu do Ćwikowa goni.

Wnet naczelnik dostał języka.

— Był tu oddział zbrojnych?

— Nikt ich na oczy nie widział.

Zrozumiał przebiegły pułkownik, że Sobieta fałszywy bieg drogi podał, lisie podstępy poznaje i na północ ku Łabie za zuchwałym zbójcą bieży.

Uciekającemu Mściwojowi zastąpiły drogę oddziały wojsk, które ze Serbiszcz i Kozielic do Kamieńca dążyły. Kilkudziesięciu knechtów na południe się posuwa, w tuman pyłu się wpatruje, wojsko z przeciwka jadące poznać się stara.

— Co to za ludzie?

— Nie nasi to zaiste. Słowiański zastęp...

— Skądby się Hawelanie tu wzięli?

— Lecą z wichrem.

— Na bandę rozbójników ten podjazd wygląda.

— Musieli w ziemi saskiej broić... (C. d. n.).

Czas odjazdu	Nr. poc.	Rodzaj pociągu	Kierunek i przyjazd do stacyj węzłowych, wzgl. mających połączenie od poc.							Wyjazd z peronu
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
0·50	16	Osob.	2·27	3·17	5·15	8·00	9·25	10·34	12·50	I
6·42	2	Posp.	8·10	8·45	10·20	12·32	13·39	14·40	16·10	II
10·50	12	Osob.	12·27	13·27	15·24	18·05	19·30	20·35	22·48	II
			Szczak.	Granica	Strzem.	Kielce	Radom	Dęblin	Warszawa	
17·00	912	„	18·33	19·10	19·44	0·26	3·16	5·09	8·45	I
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
19·35	14	„	21·11	22·20	0·45	3·53	5·25	6·47	8·50	II
23·00	6	Posp.	0·44	1·23	3·07	5·30	6·40	7·44	9·20	II
13·35	112 A	Osob.	TRZEBINIA przyjazd 14·41							II
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowica				
5·00	24	„	5·57	6·50	7·31	9·8[illegible]				II
			Trzebinia	Dziedzice	Piotrowice	Bogum.	Przerów	Wiedeń	Praga	
6·05	206	Posp.	6·53	8·14	11·15	12·28	15·04	20·14	21·15	IV
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowice				
11·40	26	Osob.	12·37	13·30	14·11	16·20				II
14·15	112	„	15·51	16·45	17·26	19·50				II
			Trzebinia	Dziedzice	Bielsko	Żywiec	Piotrowice	Cieszyn		
8·20	124	„	9·25	10·57	11·38	12·34	12·40			II
19·00	22	„	19·57	21·46	22·30	23·52	—	—		II
17·40	122	„	18·37	20·10	20·50	21·50	22·10	23·50		II
			Tarnów	Dębica	Rzeszów	Przeworsk	Jarosław	Przemyśl	Lwów	
0·14	1	Posp.	1·41	2·24	3·20	4·16	4·34	5·19	7·15	I
9·20	409	„	10·47	11·30	12·26	13·24	13·43	14·28	16·25	I
10·10	21	Osob.	12·25	13·47	15·15	16·36	17·06	18·09	21·15	I
19·55	23	Osob.	21·56	23·05	0·30	1·54	2·30	3·34	6·40	I
23·10	25	„	1·25	2·53	4·22	5·42	6·12	7·31	10·45	I
14·35	225	„	TARNÓW przyjazd 17·00							I
19·20	223	„	„ „ 22·25							I
			Tarnów	Dębica	Rozwadów 14·34	Lublin				
7·05	721	„	9·26	10·29	Rzeszów 11·57	21·10				I
18·50	723	„	21·10	22·17	Rozwadów 2·17	8·05				I
			Tarnów	Stróża	Nowy Sącz przyjazd 3·00					
20·55	613	„	23·10	1·28	Sambor 10·55	Stryj 13·40	Stanisł. 10·22			I
					Nowy Sącz 16·55	Krynica 20·25				
11·00	611	„	13·10	15·22	Sambor 1·32	Stryj 4·16	Stanisł. 8·55			I
Od 1/VI do 30/IX			Tarnów	Stróże	Nowy Sącz	Krynica	Jasło	Zagórz		
5·20	603	Posp.	6·49	8·47	10·04	13·07	10·40	13·25		I
			Skawina	Kalwarja	Sucha	Chabówka	N. Sącz	Zakopane		
Od 1/X do 31/V 9·00	6101	Posp.	9·48	Kalw. 10·30 / Wadow. 11·59	11·23	12·52	—	15·01		III
13·25	1213	Osob.	14·28	Kalw. 15·35 / Wadow. 16·48	16·42	18·35	21·57	21·52		I
22·10	1215	„	23.11	Kalw. 0·10 / Wadow. 1·04	1·16	3·04	6·20	6·15		I
7·50	221	„	BOCHNIA przyjazd 9·06							III
8·22	1411	„	WIELICZKA „ 9·06							I
14·10	1413	„	WIELICZKA „ 14·32 / Skawina 15·01 / Oświęcim 16·43							I
20·25	1415	„	WIELICZKA przyjazd 20·56							III
14·20	6218	„	KOCMYRZÓW „ 15·34							III

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Poszukuje się inteligentnej bony, władającej językiem niemieckim i umiejącej szyć, do troga dzieci. Zgłoszenia pod „Bona" do Admin. Gońca Krakowskiego.

POTRZEBNY BUFETOWIEC zar. z. Reiosheid, ul. Zwierzyniecka 34. 8521

POSAD SZUKAJĄ

Młynarz kawaler, młody, ze świadectwem Koła Młynarzy, znający obsługę motorów ropnych szuka posady do młyna motorowego lub wodnego, od 1 lub 15 marca. Zgłoszenia Untenmüller, Mogiła, Kraków. 7465

KAPELMISTRZ, zdolny muzyk i energiczny dyrygent, równocześnie jako pierwsza siła skrzypek i kornecista, rutynowana siła kancelaryjna zmieni chętnie posadę od 1-go marca, względnie 1 kwietnia. Zgłoszenia p. z. „Kapelmistrz" do Admin. Gońca. 8400

Krawcowa zdolna, znająca dobrze krawieczyznę i bieliźniarstwo, poszukuje stałego miejsca we dworze w okolicy Krakowa. Wynagrodzenie skromne wedle umowy. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak." pod „Zdolna krawcowa".

Akademiczka poszukuje korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" Krakowskiego pod „Praca". 8477

SPRZEDAŻ

Z powodu choroby sprzedam mój nowocześnie urządzony zakład fryzyerski dla pań i panów, oraz skład towarów perfumer. i kosmetycznych. Takowy znajduje się w najlepszej części miasta kąpielowego w Inowrocławiu (Wielkopolsce) oraz mieszkanie prywatne o 3 pokojach i kuchni zaraz do objęcia. Cena kupna 2 miliony marek. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem Leon Kuźniak, fryzyer, Inowrocław (Wielkopolska). 8507

Do sprzedania cała urządzenie salonu i jadalni, zgłoszenia pisemne pod „Sprzedaż", do Adm. „Gońca Krakowskiego", 8475

SPRZEDAM lub wydzierżawię koncesyę na sprzedaż dzienników, przyborów szkolnych itp. Ewentualnie mogę przystąpić w połowie do spółki. Wyjaśnień udziela z grzeczności J. Nyczaj, Kraków, Krakowska 55.

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 24, przystojny, ożeni się z panną do lat 24, która mu dopomoże do ukończenia studjów. Zgłoszenia pisemne pod „Pilne", poczta dorucenka. 8496

Starsza i młodsza wdowa inteligentne, posiadające mieszkanie i utrzymanie poszukują odpowiedniego mężczyzn w celu towarzyskim do lat 50. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Marya i Helena", 8472

Kawaler, lat 30, rzemieślnik, przemysłowiec, znający się na gospodarstwie rolnym, poszukuje panny lub wdowy do lat 35, którąby posiadała dom lub gospodarstwo rolne. Anonimy do kosza, rzecz traktuje poważnie. Zgłoszenia pisemne do biura reklamy „PRASA", Szmiechicka 10, pod „Przemysłowiec 10". 8410

Z panną ze sfer inteligentnych nawiąże korespondencyę niemiecko-polską w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „L. F. J." do Adm. Gońca Krakowskiego. 8402

Kawaler pomorzanin lat 25 blondyn, kupiec, obecnie współwłaściciel poważnego domu handlowego poszukuje tą drogą towarzyszki życia. Panie muzykalne z dobrym charakterem i o skromnym majątku raczą swe oferty wraz z fotografią skierować pod „Pomorzanin" do Adm. „Gońca". Rzecz traktuje się seryo. O zwrot fotografii ręczy się słowem honoru. 8448

Kawaler, przystojny i inteligentny, bogaty mający 16.000.000 Mkp. w gotówce z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia panny przystojnej i z odpowiednim majątkiem. Sekret gwarantowany. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Biuro ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4, dla „M. A." Wilno. 8504

Panna w średnim wieku, urzędniczka, muzykalna, z urządzeniem, zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do „Gońca Krakowskiego" pod „Ciche szczęście". 8500

RÓŻNE

Zgubiona papiery wojskowe na nazwisko Jan Fabian z Polanki — Haller, powiat Podgórze, unieważniam. 8499

Motory i Dynamomaszyny elektryczne poleca „Prąd", Kraków, Gołębia 3. 8473

Żarowki elektryczne na 110 i 220 Volt, oszczędnościowe, poleca niżej cen fabrycznych: „Prąd", Kraków, Gołębia 3. 8471

Skradziono kartę zwolnienia wydaną przez 64 p. p. i dowód osobisty na nazwisko Michał Dziad, wieś Falnów, powiat Miechowski. 8501

SKRADZIONO kartę zwolnienia z wojska na nazwisko Jasiołek Jan ur. 1894 r. Dąbrowa poczta Czernichów, którą unieważnia się. 8519

KARTĘ POWOŁANIA do wojska skradzioną w styczniu br. wystawioną w Bochni na nazwisko Jan Wolski, unieważniam. 8516

ZGUBIONĄ KARTĘ odroczenia r. 1901 na nazwisko Władysław Chowewka, wydaną przez P. K. U. Kraków, unieważniam, 8517

ZGUBIONO kartę odroczenia na nazwisko Walenty Cieślik ur. 1867 w Miechowie, którą unieważnia się. 8520

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Wandas Karol nr. 1895 Kraków, które unieważnia się. 8518

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Krasowskiego Jakóba ur. 1899 z Cikowic pow. Bochnia, unieważnia się. 8524

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi wojsk. książeczkę odroczenia służby wojsk. Jan Kmieć Szarwasz, p. Dąbrowe, koło Tarnowa. 8526

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wojskowy z Komisyi poborowej w Bochni, na nazwisko Ludwika Rogowskiego z Wrzępi, powiat Uście solne. 8522

KARBOLINEUM do malowania i konserwowania drzewa. Pruchnienie wyklucza. Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6. 8523

Instalacje elektryczne mieszkań, domów, fabryk i t. d. wykonuje najsolidniej i najtaniej: „Prąd", Kraków, Gołębia 3. 8472

Aptekom, Droguer yom

dostarcza Neo Fosfatynę Galena, Dom Agencyjno-Handlowy, Michał Nodzeński, Kraków, przedstawiciel na Małopolskę. 8254

Ostrzeżenie!

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Klijentelę, iż od pewnego czasu ukazały się w handlu towary, z opakowania, jak również ostemplowania nader podobne do naszych, ustępujące im jednak bezwarunkowo co do gatunku.

W celu uniknięcia nieporozumień przy nabywaniu naszych towarów, prosimy uprzejmie o zwracanie bacznej uwagi na markę fabryczną, której wzór podajemy.

Tow. Akc. Widzewskiej Manuf. Baweł.

Marka fabryczna.

Towarzystwo Akcyjne

WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY BAWEŁNIANEJ

dawniej 8408

Heinzel i Kunitzer.

!!KRYSTALINA!!

goi popękane ręce, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość. 8288

Wszędzie do nabycia.

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia

Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych

Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą 8246

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Fieryańska 3.

Ważne dla wszystkich!

Mamy możność przez czas ograniczony wysłać każdemu, kto przyśle nam swój adres, pocztą za zaliczeniem

1) 3 metry materyału „Angle" na ubranie męskie za 7800 Mk.

„Angle" jest to materyał w wyższym gatunku, bardzo trwały, efektowny, o wyrobie jedwabno-miękkim, w drobniutkie krateczki niezbędny dla każdego z Panów, który pragnie zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie. Kolor granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy (angielski) i kowerkotowy.

2) Tenże materyał specyalnie na kostjumy damskie **3 metry za 7.800 Mk.**

3) 3 metry materyału „Wiktorya" na ubranie męskie za 4300 Mk.

Wiktorya jest to materjał praktyczny, mocny i bardzo ładny na ubranie dla częstego użytku we wszystkich najmodniejszych kolorach, jak również i w czarnym.

4) Tenże materyał na kostjumy damskie **za 3 metry 4.500 Mk.**

5) Kupon na spodnie. Elegancki materyał na spodnie za 3000 Mk. Rozmiar największy.

6) Sztuczki na damskie bluzki półwełniane z jedwabiem we wszystkich kolorach **po 1·250 Mk.**

7) Chustki „Zofia" rozmiar 12×4 bardzo ładne i niezbędne dla każdej kobiety po **1.500 Mk.**

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA! Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, takowy przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Opakowanie i koszta pocztowe na rachunek kupującego. Przy zamówieniu 4 odcinków, opakowanie i koszta pocztowe na nasz rachunek. 8111

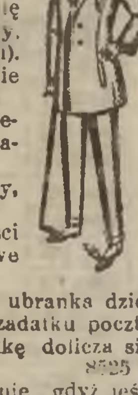
Adres: Skład sukna I. BERNSTEIN, Białystok, Kościuszki 3 c.

!!NA WIOSNĘ!!

Ubranie męskie za Mk. 6700

Kostium damski za Mk. 7800

Zakupiwszy duży transport materyałów bezpośrednio z fabryki mamy możność przez czas ograniczony wysłać każdemu pocztą za zaliczeniem po cenach hurtownych:



3 METRY (na damski kostyum 3½) najnowszego, eleganckiego materyału (czysta wełna) w wyższym gatunku, bardzo trwałego i efektownego w drobniutkich krateczkach, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędny dla każdego z Panów lub Pań, którzy pragną zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie. Kolory: granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy i kowerkot (angielski).

TAKŻE materyał najlepszego **GATUNKU B.** na ubranie męskie 8000 Mk., na damski kostyum 9250 Mk.

Również wysyłamy kupon na spodnie eleganckie, gładkie i w krateczki po 2500 Mk. Kupon na spodnie czysto-wełniane, czarne tło z białemi paseczkami (do ubrań wizytowych) 4200 Mk.

SZTUCZKI na damskie spodnice w najmodniejsze kraty lub pasy, również gładkie we wszystkich kolorach po 2700 Mk.

SZEWIOTY (damskie) najlepszego wyrobu, zastępujące w zupełności najlepsze eleganckie materyały angielskie, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 1750 Mk. za metr.

PŁÓCIENKA I ZEFIRY kolorowe na koszule słowackie, fartuchy, ubranka dziecinne i t. p. po 500 Mk. za metr. — Wysyłamy natychmiast bez zadatku pocztą za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze). Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 400 Mk. (niezależnie od sumy). 8525

!! BEZ WSZELKIEGO RYZYKA !! Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, takowy przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Zamówienia proszę adresować: HENRYK CUKIERSZTEIN, Warszawa, Złota 21. Tel. 171-28

Kto chce znaleźć korzystny zbyt dla swych produktów i towarów,

Kto szybko pragnie znaleźć zajęcie, lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty,

Kto szuka dobrej klienteli i wśród najszerszych warstw,

Kto znalazł zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi,

niech ogłosi się natychmiast w

„GOŃCU KRAKOWSKIM"

najpoczytniejszym dzienniku krajowym, którego dział reklam,

sowicie wynagradza

wydatki uczynione na ogłoszenia.

Kamieniczka piętrowa

z dużem oknem wystawowem w powiatowym mieście za 1,000.000 Mkp. **Kamieniczka piętrowa** w mieście prowincyonalnem z interesem za 1,000.000 Mkp., oraz wiele większych kamienic, hoteli, młynów, majątków, gospodarstw po przystępnych cenach poleca **Tomasz Stąpiński, biuro komisowe, Wągrowiec, ul. Bydgoska 10** 8453

NICI

korzystnie zakupuje się hurtownie w 8429

Wytwórni Nici — Poznań Św. Marcin 55. — Tel. 2031.

Młyn wodny

40 morgów ziemi, wiatraki, piekarnie, masarstwa, kuźnie, gospodarstwa, po 400, 75, 72, 64 morgi i mniejsze oraz wiele domów miejskich i wiejskich, hotele i inne przedsiębiorstwa poleca:

Klaibor

Bydgoszcz, Jagiellońska 4. 8289